DZIŚ STREFA BIZNESU

28 000 ZŁ PENSJI TO TUTAJ STANDARD

SPRAWDŹ, KTO I GDZIE MOŻE LICZYĆ NA TAKIE ZAROBKI BRUTTO

Nr ISSN 0137-9488Nr indeksu 350133

www.wspolczesna.pl

Nr 228 (21191) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 24.11.2026

75 lat

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Region

Pierwsze czytanie projektu budżetu województwa na 2027 rok

Dług województwa podlaskiego na 2027 r. jest zaplanowany na kwotę 604 mln zł. To sześć razy więcej niż nadwyżka operacyjna
– Str. 3

Region

Perełki drewnianej architektury wiejskiej zostały docenione

Domy w Ciełuszkach i w Dąbrowie Michałkach są laureatami tegorocznego konkursu na najlepiej zachowany drewniany zabytek w Podlaskiem
– Str. 5

Rodzina śmiertelnie potrąconego – koło Moniek – przez motocyklistę 91-latka nie zgadza się z wyrokiem w tej sprawie **– Str. 3**

Licealiści będą uczyć się wspierać osoby po chorobach onkologicznych. Rozmowa z Klementyną Piszczatowską z II LO w Białymstoku
– Str. 2



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Region

Konsolidacja szpitali. Mońki i Knyszyn coraz bliżej USK, o Łapach nadal głośno

Agnieszka Domanowska

Jeszcze latem wydawało się, że szpital powiatowy w Łapach stanie się częścią Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Dziś ten plan leży w szufladzie, chociaż wokół niego wciąż jest głośno, bo były wicestarosta białostocki Roman Czepe napisał w tej sprawie list do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Za to coraz bliżej jest do konsolidacji USK ze szpitalami powiatowymi w Mońkach i Knyszynie.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Coraz bliżej do konsolidacji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku z placówkami w Mońkach i Knyszynie

Gra toczy się o duże pieniądze. Ministerstwo Zdrowia przeznaczyło na łączenie szpitali 1,149 mld zł z Funduszu Medycznego, a samorządy mają czas na złożenie wniosków do 30 listopada.

O połączeniu łapskiej placówki z USK zaczęto mówić w sierpniu br. Starosta białostocki Jan Perkowski przekonywał wtedy, że uchwała intencyjna ma otworzyć negocjacje, a nie przesądzać o losie szpitala. Chciał w nich wywalczyć spłatę długów, nowe oddziały, w tym kardiologię, a także lekarzy z dużego ośrodka klinicznego.

– Gdyby warunki okazały się dla nas złe, do niczego by nie doszło – zapewniał w liście do mieszkańców.

Nadzwyczajna sesja rady powiatu 11 sierpnia skończyła się jednak bez decyzji. Następne głosowanie zaplanowano na 9 września, ale do niego nie doszło. Dzień wcześniej władze Uniwersytetu Medycznego i USK poinformowały powiat pismem, że po analizie finansów i organizacji szpitala konsolidacja byłaby ryzykowna.

– Uznaliśmy, że nie było warunków i chęci na dalsze rozmowy i współpracę. Więc żeby nie tracić czasu i swojego, i innych, postanowiliśmy zrezygnować – mówił prof. Jan Kochanowicz, dyrektor USK.

Najgłośniejszym przeciwnikiem fuzji był ówczesny wicestarosta Roman Czepe. Przekonywał, że połączenie byłoby nieodwracalne, a powiat straciłby kontrolę nad placówką. To stanowisko było głównym powodem odwołania go z funkcji wicestarosty. Stało się tak – na wniosek starosty – 24 września.

Czepe jednak nie odpuścił. W liście otwartym z 17 listopada poprosił Jarosława Kaczyńskiego o pomoc w powstrzymaniu konsolidacji placówek. Zamiast niej zaproponował współpracę obu szpitali „na zasadzie równoprawnych podmiotów”.

Do 30 listopada musimy złożyć do Funduszu Medycznego wniosek o dofinansowanie konsolidacji szpitali

KATARZYNA MALINOWSKA -OLCZYK
rzeczniczka USK

Napisał też, że za sprzeciw zapłacił „osobistą ceną”.

Jak podkreśla Katarzyna Malinowska-Olczyk, rzeczniczka prasowa USK, obecnie nie są prowadzone żadne rozmowy dotyczące konsolidacji z placówką w Łapach.

Starosta Jan Perkowski mówi natomiast, że decyzja w sprawie konsolidacji jeszcze nie zapadła, ale może to być jedyny sposób na uratowanie placówki.

– Odbyły się już konsultacje z radnymi powiatu, podczas których przedstawiono argumenty przemawiające za konsolidacją oraz korzyści, jakie miałaby ona przynieść zarówno dla szpitala w Łapach, jak i dla Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Jest to obecnie jedyne i najlepsze rozwiązanie – mówi Perkowski. – Partnerstwo z liderem medycznym w województwie podlaskim ma zapewnić stabilny rozwój placówki. Szpital w Łapach od dłuższego czasu zmaga się z problemami kadrowymi, a w najbliższym czasie może dojść do zamknięcia siedmiu z dziewiętnastu poradni specjalistycznych.

W ocenie władz powiatu konsolidacja z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym pozwoli zabezpieczyć dostęp mieszkańców Łap i okolic do świadczeń zdrowotnych oraz zwiększy bezpieczeństwo funkcjonowania placówki.

Inaczej potoczyło się to w Mońkach i Knyszynie. Władze powiatu monieckiego oraz knyszyńscy radni podjęli już kilka tygodni temu stosowne uchwały w sprawie konsolidacji ze szpitalem klinicznym. Obecnie trwają dalsze procedury.

– Do 30 listopada musimy złożyć do Funduszu Medycznego wniosek o dofinansowanie konsolidacji szpitali. Równolegle złożyliśmy dokumentację do Instrumentu Oceny Wniosków Inwestycyjnych w Sektorze Ochrony Zdrowia (IOWISZ). Obecnie oczekujemy na decyzję – mówi Katarzyna Malinowska – Olczyk. – W ubiegłym tygodniu rektor Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, przedstawiciele samorządów z Moniek i Knyszyna oraz dyrektorzy obu szpitali parafowali projekt porozumienia konsolidacyjnego, który zostanie dołączony do wniosku składanego do Funduszu Medycznego.

Przypomnijmy, że są też przymiarki do konsolidacji placówek medycznych w powiecie sokólskim. Władze powiatu planują połączenie szpitali w Sokółce i Dąbrowie Białostockiej oraz Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Krynkach. W połowie października radni zdecydowali o emisji obligacji na 37 mln zł, bo tyle wynosi wkład własny. Wniosek powiatu zaakceptowali wojewoda i NFZ.

– Na stole leży 70 mln zł i albo pozyskamy te pieniądze, albo nie – mówił podczas jednej z sesji powiatu starosta sokólski Piotr Rećko.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

POLECAMY

JUTRO: Grypa. Objawy, po których ją poznacie CZWARTEK: Dla kogo Bon Senioralny

24.11.2026 Wtorek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

24 listopada 2026

Dziś 328. dzień roku.
Do końca roku pozostało 37 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.07, zachód o godzinie 15.21. Dzień będzie trwać 8 godzin i 14 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 42 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 40 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Agnieszka, Aleksander

KALENDARIUM

1644
Odsłonięto kolumnę Zygmunta III w Warszawie – najstarszy świecki pomnik w tym mieście.

1944
Doszło do katastrofy kolejowej w Barwałdzie Średnim uznawanej za jedną z najtragiczniejszych w dziejach polskich kolei – zginęło około 60 osób, a ponad 130 zostało rannych.

1998
Z Biblioteki Naukowej PAN w Krakowie skradziono pierwodruk dzieła Mikołaja Kopernika O obrotach sfer niebieskich (De revolutionibus orbium coelestium).

2019
Reprezentantka Polski Viki Gabor wygrała 17. Konkurs Piosenki Eurowizji Junior, który odbył się w Arenie Gliwice.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny” „Gazetę Współczesną”

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

Białystok	Łomża	Suwałki
2°C/0°C	3°C/1°C	2°C/0°C

ROZMOWA

Białostoccy licealiści chcą oswoić temat choroby nowotworowej

Agnieszka Domanowska

Rak to nie tylko diagnoza i leczenie. Najtrudniejsza walka często zaczyna się wtedy, gdy młody człowiek wraca do szkoły. Uczniowie białostockich liceów chcą to zmienić. W ramach projektu OncoBeyond będą rozmawiać o nowotworach i uczyć się wspierać osoby po chorobach onkologicznych.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Klementyna Piszczatowska, jedna z koordynatorek projektu, uczennica II LO w Białymstoku

Skąd pomysłna projekt OncoBeyond?

Klementyna Piszczatowska z II LO w Białymstoku: Projekt realizujemy w ramach ogólnopolskiej olimpiady Zwolnieni z Teorii. Chcemy zwrócić uwagę na życie młodych osób po chorobie nowotworowej. Skupiamy się na ich powrocie do szkoły i funkcjonowaniu wśród rówieśników. Obserwujemy, że wokół tego problemu jest wiele niewiedzy, stereotypów i obaw. Dlatego chcemy edukować młodzież i pokazać, jak wspierać osoby po leczeniu.

Do kogo skierowany jest projekt?

Naszymi odbiorcami są głównie młodzi ludzie z klas licealnych, ale zależy nam także na dotarciu do nauczycieli i rodziców.

Jak będzie przebiegał?

Podzieliliśmy go na cztery etapy. Pierwszy dotyczy profilaktyki i ma przybliżyć młodym ludziom temat nowotworów występujących w ich grupie wiekowej. Będziemy mówić m.in. o objawach, które powinny zaniepokoić, oraz o faktach i mitach związanych z rakiem. Drugi etap poświęcimy diagnozie – chcemy poruszyć kwestie emocji towarzyszących usłyszeniu takiej informacji, a także pokazać, gdzie szukać pomocy i wsparcia. Trzeci etap będzie dotyczył leczenia. Opowiemy, jak wygląda chemioterapia, radioterapia czy leczenie chirurgiczne oraz z jakimi skutkami ubocznymi muszą mierzyć się pacjenci. Najważniejszy jest jednak czwarty etap pod hasłem „Wygrałem z rakiem. Co teraz?”. Skoncentrujemy się na życiu po chorobie, powrocie do szkoły, akceptacji, przełamywaniu tematów tabu oraz budowaniu dobrych relacji z osobami, które przeszły leczenie.

Jakie działania planujecie?

Przygotowujemy serię wykładów w liceach, spotkania ze specjalistami, kampanię edukacyjną w mediach społecznościowych oraz materiały informacyjne dla młodzieży. Chcemy również rozmawiać z osobami, które same przeszły chorobę nowotworową i mogą podzielić się swoimi doświadczeniami.

W jakich szkołach odbędą się spotkania?

Rozpoczęliśmy już rozmowy z kilkoma liceami, między innymi z I i III LO w Białymstoku. Kontaktujemy się bezpośrednio z dyrekcjami szkół i spotykamy się z bardzo pozytywnym odbiorem. Obecnie dopracowujemy harmonogram wydarzeń.

Kto będzie prowadził wykłady?

Współpracujemy z wieloma specjalistami. Są wśród nich lekarze związani z onkologią dziecięcą, psychologowie i psychoonkolodzy. Korzystamy głównie ze wsparcia ekspertów z Białegostoku, ale do projektu włączają się także specjaliści z innych miast. Dzięki temu uczestnicy będą mogli poznać różne perspektywy i doświadczenia.

Czy będzie jakieś podsumowanie tego projektu?

Tak. Przygotujemy poradnik, który będzie skierowany zarówno do ozdrowieńców, jak i ich rówieśników. Znajdą się w nim praktyczne wskazówki dotyczące wsparcia, komunikacji i powrotu do codziennego życia. Będzie to swoisty „dekalog dobrego kolegi”, podpowiadający, jak zachować się wobec osoby po chorobie nowotworowej. Chcielibyśmy, aby młodzi ludzie zrozumieli, z czym mierzą się osoby chore i ozdrowieńcy. Zależy nam na tym, by uczniowie wiedzieli, jak rozmawiać z kolegą lub koleżanką po leczeniu, czego nie mówić i jak okazać wsparcie. Chcemy przełamać lęk i stereotypy.

Czy inspiracją do stworzenia projektu były także osobiste doświadczenia?

Tak. W naszej szkole jest kolega, który po leczeniu nowotworu wracał do normalnego funkcjonowania wśród rówieśników. Obserwacja takich sytuacji pokazuje, jak ważna jest edukacja młodych ludzi jeszcze przed powrotem chorej osoby do szkoły. Dzięki temu łatwiej stworzyć atmosferę akceptacji i wsparcia.

Ile osób pracuje nad projektem?

Trzon zespołu tworzy trzech uczniów z białostockich liceów. Wspierają nas również nauczyciele oraz eksperci, którzy angażują się w organizację spotkań i przygotowanie materiałów edukacyjnych.

Do kiedy potrwa realizacja?

Projekt będzie realizowany do końca marca. Zwieńczy go konferencja z udziałem specjalistów, m.in. onkologów, chirurgów i dietetyków, podczas której podsumujemy wszystkie działania i zaprezentujemy efekty naszej pracy.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

SAMORZĄD

Podlaski sejmik. Pierwsze czytanie projektu budżetu województwa na 2027 r.

Tomasz Maleta

Dług województwa podlaskiego na 2027 r. jest zaplanowany na kwotę 604 mln. To sześć razy więcej niż nadwyżka operacyjna. - Oczywiście nie jest to komfortowa sytuacja. Trzeba tego pilnować. Być może będziemy musieli obniżyć wydatki bieżące, ale nie jest to nic takiego, co by prowadziło województwo na skraj przepaści - mówił na poniedziałkowej sesji sejmiku skarbnik Paweł Jungerman.



FOT. UMWP/PAWEŁ KRUKOWSKI

Podczas poniedziałkowej sesji sejmiku Suwalski Park Krajobrazowy otrzymał Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego

W poniedziałek w sejmiku województwa odbyło się pierwsze czytanie projektu przyszłorocznego budżetu. Skarbnik przedstawił projekt radnym, ale nad dokumentem nie było na tym etapie prac dyskusji.

Planowane dochody województwa wyniosą 1,27 mld zł, natomiast wydatki – 1,45 mld zł. Jednocześnie projekt budżetu zakłada niemal 94 mln zł nadwyżki operacyjnej, czyli różnicy między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi.

– To bardzo ostrożne planowane, bo ostatnie lata pokazują, że ta nadwyżka oscyluje wokół kwoty 200 mln - mówił Paweł Jungerman.

Deficyt budżetowy zaplanowano na poziomie 177,54 mln zł. Będzie on finansowany przede wszystkim z kredytów, ale także z wolnych środków i innych przychodów. – 26 mln zł zostanie przeznaczonych na odsetki od długu - poinformował skarbnik.

Największa część wydatków budżetu obejmie transport i łączność. Na ten obszar przeznaczono blisko 454 mln zł, z czego ponad 224 mln zł na drogi wojewódzkie. Wśród największych przedsięwzięć drogowych znalazła się kontynuacja budowy i rozbudowy dróg wojewódzkich nr 681, 682 i 678 na trasie Łapy–Roszki Wodźki–Wysokie Mazowieckie. Na ten cel zapisano 48,1 mln zł. Kolejne 27,08 mln zł przeznaczono na inwestycje na drogach wojewódzkich nr 687 i 688, obejmujące odcinki Juszkowy Gród–Zwodzieckie oraz Tarnopol–Siemianówka. W planach jest również budowa obwodnicy Ciechanowca, na którą przewidziano 14,46 mln zł.

Z kolei na przewozy autobusowe przeznaczono 27 mln zł. Na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego - 188,31 mln zł. W planach jest m.in. kontynuacja modernizacji Teatru Dramatycznego, na którą przewidziano 44,11 mln zł dotacji majątkowej. Wzrośnie też finansowanie Opery i Filharmonii Podlaskiej – do 26,5 mln zł. Ważną inwestycją będzie też budowa Muzeum Pamięci bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach (6 mln zł). Z kolei na ochronę zdrowia zaplanowano łącznie 145,71 mln zł. Przewidziano m.in. dofinansowanie budowy zespołu poradni specjalistycznych szpitala wojewódzkiego w Białymstoku (20 mln zł). Teraz projektem budżetu zajmą się komisje sejmiku. Pod obrady sesyjne wróci 15 grudnia.

Podczas wczorajszej sesji radni przyjęli też stanowisko odnośnie gospodarki leśnej i stabilnych warunków funkcjonowania branży leśnej, drzewnej i meblarskiej. Domagają się m.in. wycofania się z moratorium na użytkowanie lasów w woj. podlaskim oraz zaniechania powołania rezerwatu Lasy Otwarte im. prof. Simony Kossak w Puszczy Białowieskiej.

Poniedziałkowy sejmik rozpoczął się zaś od wręczenia Honorowej Odznaki Województwa Podlaskiego Suwalskiemu Parkowi Krajobrazowemu. SPK był pierwszym tego typu parkiem w Polsce i zapoczątkował rozwój tej formy ochrony przyrody w naszym kraju.

Uhonorowano też podlaskich laureatów ogólnopolskiego konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów". W gronie nagrodzonych statuetką Perła znaleźli się producenci następujących regionalnych specjałów: Boczek Drohicki z czosnkiem – „Dażynka" Waw. Sp. z o.o., Joanna Putkowska, Rotki; Cwaniak – Koło Gospodyń Wiejskich w Kieljanach; Masło umrzyk – KGW „Kocanki" w Gibach; Kruszewski ogórek herbowy – Gospodarstwo Rolne Artur Pawłuszewicz, Śliwno; Sękacz Klejwiański – Bankuchen, Ewa Gryszkiewicz, Klejwy; Kuliesz i podlaskie farszynki z nadzieniem mięsnym w sosie z leśnych grzybów – KGW „Hołodzianki" w Hołodach; Keptas pilvas – KGW w Przystawańcach.

KRÓTKO

Z policji

Stracił prawo jazdy na 3 miesiące

W miniony weekend policjanci sokólskiej drogówki zatrzymali pierwszego kierowcę, który naruszył nowe, zaostrzone przepisy ruchu drogowego na przejazdach kolejowych. Mundurowi zauważyli Citroena, który stał po przeciwnej stronie przejazdu kolejowego w Sokółce. Kiedy zapory zaczęły się podnosić, ale ich podnoszenie nie zostało zakończone, a sygnalizator nadawał jeszcze sygnał czerwony, siedzący za kierownicą auta mężczyzna wjechał na tory. Mundurowi zatrzymali więc auto do kontroli. Mieszkaniec Białegostoku tłumaczył, że wie o zmianie przepisów, ale spieszył się do pracy. Mężczyzna na trzy miesiące stracił prawo jazdy, a za popełnione wykroczenie odpowie przed sądem.

Od 21 listopada br. obowiązują nowe, zaostrzone przepisy ruchu drogowego na przejazdach kolejowych. Zgodnie z obowiązującą nowelizacją przepisów zatrzymywane jest prawo jazdy na okres trzech miesięcy kierującym, którzy: objeżdżają opuszczone zapory lub półzapory na przejeździe kolejowym; wjeżdżają na przejazd kolejowy, jeżeli opuszczanie zapór lub półzapór zostało rozpoczęte lub podnoszenie ich nie zostało zakończone; wjeżdżają na przejazd kolejowy za sygnalizator lub za inne urządzenie nadające sygnały, przy sygnale czerwonym, czerwonym migającym lub dwóch na przemian migających sygnałach czerwonych; wjeżdżają na przejazd kolejowy, jeżeli po jego drugiej stronie nie ma miejsca do kontynuowania jazdy. **opr. (R)**

Z SĄDU

Motocyklista uniewinniony ws. śmiertelnego wypadku. Rodzina ofiary chce zmiany wyroku

PAP

Rodzina 91-letniego pieszego, który niedaleko Moniek został śmiertelnie potrącony przez motocyklistę, nie zgadza się z prawomocnym uniewinnieniem w tej sprawie. Do Sądu Najwyższego trafiła kasacja złożona przez pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych.

W październiku ubiegłego roku Sąd Okręgowy w Białymstoku zmienił nieprawomocny wyrok skazujący i uniewinnił motocyklistę od zarzutu śmiertelnego potrącenia pieszego.

Skazał oskarżonego jedynie za jazdę po alkoholu na trzy miesiące więzienia i czasowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Przechodząc przez drogę, pieszy miał obowiązek zachować szczególną ostrożność i przepuścić motocyklistę – tak sąd odwoławczy uzasadnił uniewinnienie od głównego zarzutu.

Do wypadku doszło w czerwcu 2023 r. we wsi Hornostaje Osada k. Moniek. Prokuratura zarzuciła 42-letniemu obecnie motocykliście, że umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jechał bez prawa jazdy i będąc w stanie nietrzeźwości (badanie krwi wykazało 0,74 promila), źle ocenił sytuację, na prostym odcinku nie zachował szczególnej ostrożności, nie dostosował prędkości do warunków i potrącił pieszego przechodzącego przez drogę.

Obrażenia potrąconego mężczyzny były śmiertelne.

Oskarżony przyznał się jedynie do jazdy pod wpływem alkoholu i bez uprawnień, ale nie do spowodowania śmiertelnego wypadku. Argumentował, że to pieszy niespodziewanie wtargnął na jezdnię, do tego wyszedł zza samochodu zaparkowanego na poboczu, a on nie miał czasu i szans, by uniknąć potrącenia. Zapewniał, że jechał z prędkością ok. 60 km/h (według biegłego – ok. 65 km/h).

Sąd pierwszej instancji uznał jednak, że to wyłącznie motocyklista ponosi winę za wypadek i skazał go nieprawomocnie na karę łączną dwóch lat i dwóch miesięcy więzienia. Orzekł też czasowy zakaz prowadzenia pojazdów, 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na cel społeczny i łącznie 30 tys. zł nawiązki na rzecz bliskich ofiary.

Apelacje od tego wyroku złożyły obie strony.

Obrońca motocyklisty wnioskował przede wszystkim o uniewinnienie jego klienta od zarzutu spowodowania wypadku albo o uchylenie wyroku i zwrot sprawy do pierwszej instancji. Prokuratura w apelacji chciała orzeczenia dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów.

Sąd Okręgowy w Białymstoku przeprowadził dodatkowe postępowanie dowodowe, przesłuchał uzupełniająco biegłych z zakresu medycyny sądowej i badania wypadków drogowych. Dodatkowe wyjaśnienia złożył też oskarżony.

Ostatecznie jesienią ub. roku motocyklistę prawomocnie uniewinnił od zarzutu spowodowania śmiertelnego wypadku.

Okazało się też, że kierowca nie był związany ograniczeniem prędkości do 50 km/h na terenie zabudowanym, lecz mógł jechać nawet 90 km/h. Wszystko dlatego, że od strony, z której nadjechał, przed miejscowością nie było znaku mówiącego o terenie zabudowanym – został zdjęty wcześniej podczas przebudowy drogi i nie wrócił na swoje miejsce. Dlatego sąd okręgowy przyjął, że oskarżony nie przekroczył prędkości.

Przyjął też, że żaden z dowodów nie podważył wersji motocyklisty, że 91-letni pieszy „szybko truchtał" i wszedł na jezdnię zza auta zaparkowanego na poboczu, a kierowca nie miał szans, by się zatrzymać przed zderzeniem z pieszym. Odwołując się do zebranych dowodów, uznał tę wersję za wiarygodną.

Z takim wyrokiem nie mogli się pogodzić bliscy ofiary wypadku, którzy w całym procesie mieli status oskarżycieli posiłkowych. Ich pełnomocnik złożył kasację od tego orzeczenia – wynika z informacji uzyskanych przez PAP w Sądzie Najwyższym.

Termin jej rozpoznania nie został jeszcze wyznaczony.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

KRÓTKO

Inwestycje

Trzy firmy chętne do zaprojektowania rozbudowy

Inwestycja ma udrożnić dojazd do planowanego parku wodnego, który ma powstać w pobliżu spalarni i giełdy owocowo-warzywnej przy ul. Andersa w Białymstoku. Są trzy firmy chętne do zaprojektowania rozbudowy układu u drogowego, ale tylko jedna z ofert pokrywa się z oczekiwaniami finansowymi miasta. – To 720 tys. zł – poinformowała przed otwarciem ofert Marzenna Dubowska, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Białymstoku.
To o 170 tys. zł więcej niż oferowało miasto w ramach pierwszego przetargu. Wtedy zgłosiły się dwie firmy z Białegostoku, ale zaproponowały cenę przekraczającą kwotę oczekiwaną przez zamawiającego. Miasto unieważniło tamto postępowanie.
W drugim postępowaniu zgłosiły się dwie białostockie firmy i jedna z Lublina. Dwie oferty przekraczają kwotę 720 tys. zł, a trzecia jest od niej mniejsza o 290 tys. zł. Teraz urzędnicy będą analizować oferty pod względem formalno-prawnym. Zwycięzca przetargu będzie miał 13 miesięcy (od dnia zawarcia umowy) na przygotowanie dokumentacji.
Jeśli chodzi o budowę parku wodnego, to w połowie listopada prezydent Białegostoku wydał decyzję o braku potrzeby oceny oddziaływania na środowisko i określił warunki prowadzenia inwestycji. Decyzja jest nieprawomocna. Prawdopodobnie już pod koniec roku odpowiedzialna za inwestycję spółka Lech ogłosi przetarg na budowę aquaparku. **(MAT)**

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Komunikaty

0011616742

Burmistrz Miasta Sejny informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Sejnach, będących własnością Miasta Sejny, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Sejny na okres 21 dni tj.:
od 20 listopada do 10 grudnia 2026 r., opublikowano na stronie internetowej oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (Zarządzenie nr 122/2026)

REKLAMA 0011616747

Biuro projektowe SBKiM Wojciech Grzybowski, jako wykonawca dokumentacji na zadanie: **„Opracowanie dokumentacji projektowej na rozbudowę drogi wojewódzkiej Nr 671 w zakresie budowy drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Knyszyn - Krypno"**, w porozumieniu z Inwestorem - Podlaskim Zarządem Dróg Wojewódzkich w Białymstoku, **zaprasza na konsultacje społeczne** dotyczące ww. inwestycji. **Planowany termin spotkania to 04.12.2026 r. (piątek):**
- **o godzinie 10:00** w siedzibie Knyszyńskiego Ośrodka Kultury (Sala widowiskowa), ul. Rynek 39, 19-200 Knyszyn,
- **o godzinie 13:00** w siedzibie Gminnego Ośrodka Kultury w Krypnie, Krypno Wielkie 9, 19-111 Krypno Kościelne.

Podczas spotkania zostaną omówione propozycje rozwiązań projektowych.
Uwagi i wnioski dot. inwestycji prosimy przekazywać do 11.12.2026 r.
Więcej informacji na stronach: www.pzdw.bialystok.pl, www.gminakrypno.pl, www.knyszyn.pl.

REKLAMA 0011616701

Wójt Gminy Suwałki
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Suwałki, ul. Świerkowa 45, umieszczono wykaz nieruchomości (lokal użytkowy) stanowiący własność Gminy Suwałki przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej na podstawie Zarządzenia nr 337/26 Wójta Gminy Suwałki z dnia 19 listopada 2026 r. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Suwałki pod numerem telefonu 87 565 93 00 i na stronie internetowej https://gmina.suwalki.pl/.

REKLAMA 0011615889

Syndyk oferuje do sprzedaży
1. Udział 3/9 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna nr 382/22 o pow. 0,3090 ha, położona w obrębie Zełwągi, gmina Mikołajki, powiat mrągowski, KW nr OL1M/00042994/1. Cena wywoławcza 15.570,00 zł.
2. Samochód osobowy AUDI A4 AVANT 2.0, nr rej. BI130AJ, nr VIN WAUZZZF46HA076577, rok produkcji 2016. Cena wywoławcza 28.815,00 zł.

Pisemne oferty zgodne z regulaminem sprzedaży należy składać do dnia 8 grudnia 2026 r. w biurze syndyka: 15-490 Białystok, ul. Nowogródzka 2a lok.32. Regulamin sprzedaży, dodatkowe informacje: w biurze syndyka, **www.syndyk-biuro.pl, tel. 668 167 601.**
www.dawro.pl

EDUKACJA

Dezinformacja medyczna staje się coraz większym problemem

Agnieszka Domanowska

Jak rozpoznać fałszywe informacje dotyczące zdrowia, w jaki sposób chronić przed nimi dzieci i młodzież oraz jak przeciwdziałać niebezpiecznym poradom krążącym w Internecie? Odpowiedzi na te pytania szukali wczoraj uczestnicy konferencji „Dezinformacja medyczna – wyzwanie dla edukacji i profilaktyki".

Wydarzenie zorganizowano w Białymstoku przez Fundację Mentalnie Równi w ramach programu edukacyjnego „Pakt dla Zdrowia". Organizatorzy podkreślali, że problem dezinformacji medycznej staje się coraz większym wyzwaniem społecznym.

- Dziś dla wielu młodych ludzi źródłem wiedzy o zdrowiu stają się media społecznościowe, influencerzy czy narzędzia sztucznej inteligencji. Problem pojawia się wtedy, gdy przekazywane tam informacje nie są oparte na wiedzy medycznej – mówił Tomasz Prosiński, założyciel Fundacji Mentalnie Równi. - Ilość telefonów od rodziców i dzieci, które trafiają do nas z zaawansowanymi zaburzeniami lękowymi czy stanami depresyjnymi po tym, jak przez lata szukały pomocy wyłącznie w Internecie, jest zatrważająca.

Zwrócił także uwagę na głosy lekarzy onkologów, którzy coraz częściej spotykają pacjentów zgłaszających się do specjalistów dopiero w bardzo zaawansowanych stadiach choroby.

- Jednym z impulsów do podjęcia działań był także raport dotyczący dezinformacji medycznej przygotowany przez badaczy z Uniwersytetu Wrocławskiego. Liczba informacji opartych na faktach i treści niepotwierdzonych naukowo jest porównywalna, jednak zasięg tych drugich bywa wielokrotnie większy dzięki mediom społecznościowym – dodał Prosiński.

Dr Dorota Sikora z Obserwatorium Dezinformacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu podkreśla, że dezinformacja nie jest kierowana do jednej, konkretnej grupy wiekowej.

- Każdy odbiera jej fragmenty, niezależnie od wieku. Wśród dzieci i młodzieży, szczególnie uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz szkół średnich, coraz częściej pojawiają się fałszywe treści dotyczące stylu życia – mówiła. - Do szczególnie niebezpiecznych zjawisk należą nieuzasadnione głodówki oraz nadmierne stosowanie suplementów diety. W przypadku dziewcząt problem dotyczy także trendów związanych z pielęgnacją skóry. Część popularnych w internecie porad, ocenianych z perspektywy dermatologicznej, może być po prostu szkodliwa dla zdrowia.

Organizatorzy podkreślali, że skuteczna walka z dezinformacją wymaga współpracy wielu środowisk, dlatego do udziału w przedsięwzięciu zaproszono samorządy, szkoły, uczelnie i instytucje publiczne.

- Chcemy podjąć współpracę w szkołach. Rola szkół i samorządów jest bardzo ważna. Potrzebujemy wsparcia ekspertów, by przekazywać młodym ludziom rzetelne informacje medyczne - mówiła Eliza Cybulko, wiceprezydent Białegostoku.

MODERNIZACJA

Przebudowa za 17,6 mln zł została zakończona

opr. (R)

Zakończyła się przebudowa ulicy Akademickiej w Białymstoku, która trwała ponad rok. Jest tam nowa nawierzchnia, wyremontowana infrastruktura podziemna, droga dla rowerzystów, parkingi. Inwestycja kosztowała 17,6 mln zł.



FOT. UM BIAŁYSTOK/W. KARDASZ

Ulica Akademicka została gruntownie przebudowana

Ulica Akademicka w Białymstoku została przebudowana na odcinku około 750 m – od ul. Legionowej do ul. Świętojańskiej. 19 listopada odbył się odbiór końcowy inwestycji, której zakres obejmował nie tylko wykonanie nowej nawierzchni i uporządkowanie przestrzeni ulicy, ale również kompleksową przebudowę infrastruktury podziemnej. Wymieniono i wyremontowano sieci podziemne, których stan techniczny był już bardzo zły.

– Przebudowa ulicy Akademickiej to znacznie więcej niż nowa nawierzchnia i estetyczna przestrzeń. Jednym z najważniejszych elementów tej inwestycji była kompleksowa modernizacja infrastruktury podziemnej, która od lat wymagała pilnej interwencji i znajdowała się w bardzo złym stanie technicznym. Wykonaliśmy prace, których na co dzień nie widać, ale które mają ogromne znaczenie dla niezawodności miejskich sieci i bezpieczeństwa mieszkańców. Dzięki temu ulica zyskała nie tylko nowy wygląd i jakość, ale również solidne zaplecze techniczne na kolejne lata – powiedział zastępca prezydenta Białegostoku Tomasz Klim.

Inwestycja objęła przebudowę ul. Akademickiej wraz z fragmentami ulic bocznych: Legionowej, Świętojańskiej, Zygmunta Krasińskiego i Jerzego Waszyngtona.

W ramach zadania wykonano nową nawierzchnię jezdni, drogi dla pieszych, miejsca postojowe oraz infrastrukturę dostosowaną do potrzeb rowerzystów. Przebudowano sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej, sieć wodociągową, oświetlenie uliczne oraz kanał technologiczny. Zamontowano także elementy małej architektury, w tym stojaki rowerowe i kosze na odpady. Wartość inwestycji – łącznie z opracowaniem dokumentacji projektowej i technicznej – wyniosła 17,6 mln zł.

Po przebudowie ul. Akademicka na całym odcinku jest ulicą jednokierunkową dla samochodów. Jednocześnie zachowano możliwość dwukierunkowego ruchu rowerowego. Na jezdni wyznaczono kontrapas rowerowy, który umożliwia rowerzystom jazdę w kierunku przeciwnym do ruchu samochodowego. Ruch rowerowy zgodny z kierunkiem jazdy samochodów odbywa się na zasadach ogólnych przy prawej krawędzi jezdni.

Przebudowa wiązała się również ze zmianą liczby miejsc postojowych. Po zakończeniu prac jest ich o kilkadziesiąt mniej niż przed rozpoczęciem inwestycji, bo ich liczba została dostosowana do obowiązujących obecnie przepisów, warunków technicznych i możliwości zagospodarowania pasa drogowego. Dodatkowe miejsca postojowe zostały natomiast utworzone przy ul. Świętojańskiej i Skłodowskiej.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

SIEMIATYCZE

Prestiżowe wyróżnienie dla prezesa Pronaru

Tomasz Dworzańczyk

Minister rolnictwa Stefan Krajewski gościł wczoraj w Siemiatyczach, gdzie w Centrum Wystawowym Pronar wręczył prestiżowe wyróżnienie LAURUS NOBILIS Agrobiznesu RP 2026 Prezesowi Rady Właścicieli Pronaru Sergiuszowi Martyniukowi. Oprócz tego, szef resortu uhonorował sześciu pracowników firmy odznaką „Zasłużony dla Rolnictwa".



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Prezes Pronaru odebrał nagrodę z rąk ministra Stefana Krajewskiego

– Chciałbym podziękować panu prezesowi za to, co robicie, za dbanie o lokalne społeczności. Gratuluję tych dokonań i życzę dalszych sukcesów – mówił minister Krajewski do prezesa Pronaru Sergiusza Martyniuka.

Szef resortu rolnictwa podkreślał zasługi tej podlaskiej firmy, zwracając uwagę, że jej produkty są dostępne na całym świecie.

– Rolnictwo i agrobiznes to bardzo trudne obszary gospodarki – wskazywał. – Każdy rok jest inny i niesie inne wyzwania. Nie brakuje problemów, ale widzimy, że podlaska firma, która jest lokalna, jest też globalna, bo w każdym zakątku świata możemy spotkać maszyny, ciągniki, czy felgi Pronaru. Rozwijają się też dzięki temu nasze lokalne społeczności. Dzisiaj prezentujemy już poziom światowy, nawet nie tylko europejski, i to pokazuje, że wykorzystaliśmy tę szansę, którą dała Unia Europejska.

Prezes Pronaru odznaczenie LAURUS NOBILIS otrzymał tak naprawdę już 6 listopada, ale nie mógł być wówczas obecny na gali, która odbyła się w Auli Kryształowej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Ten laur odebrał więc w poniedziałek w Siemiatyczach z rąk ministra Krajewskiego.

– To dla mnie duże wyróżnienie i podsumowanie dotychczasowej pracy. Przypominają mi się dawne czasy, kiedy 36 lat temu zaczynaliśmy. Dla mnie to taki miód na serce – nie ukrywał wczoraj prezes Martyniuk. – Od początku naszej działalności jesteśmy związani z rolnictwem. Ale rolnictwo to złożona profesja i duże wyzwania, zależne od wielu czynników, np. atmosferycznych – suszy czy zbyt obfitych opadów. Dlatego zawsze chciałem stworzyć najpierw wizję, a później ją realizować – dodał.

Prezes Martyniuk zwracał uwagę, że rolnictwo na przestrzeni ostatnich 30 lat, czyli od wejścia Polski do Unii Europejskiej, bardzo się zmieniło. Podkreślił, że zmieniło się na korzyść, bo weszły maszyny, czy nowe technologie. Ale też – jak wskazywał – są minusy, takie jak np. wyludnianie się obszarów wiejskich.

– Potrzebna jest debata publiczna na tematy związane z przyszłością rolnictwa – podnosił.

– Trzeba pokazywać, że mądre dofinansowanie inwestycji przynosi określone wpływy do budżetu - zgodził się z nim minister Krajewski.

REGION

Podlascy strażacy z OSP otrzymali prawie 408 tys. zł na sprzęt i szkolenia

Agnieszka Domanowska

Do 35 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z województwa podlaskiego trafi – w ramach programu „Bezpieczna Wieś" – wsparcie finansowe na doposażenie jednostek i podnoszenie kwalifikacji.

W ramach programu „Bezpieczna Wieś" do 35 jednostek OSP z województwa podlaskiego trafi blisko 408 tys. zł. Środki zostaną przeznaczone m.in. na zakup sprzętu ratowniczego, szkolenia oraz wsparcie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych.

Uroczyste wręczenie symbolicznych potwierdzeń przyznania dofinansowania odbyło się wczoraj w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku. Program realizowany jest przez Fundusz Składkowy Ubezpieczenia Społecznego Rolników, a jego celem jest zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców terenów wiejskich.

Dzięki otrzymanym środkom jednostki będą mogły kupić potrzebny sprzęt wykorzystywany podczas akcji ratowniczych, przeszkolić druhów oraz rozwijać działalność młodzieżowych drużyn. To ważne wsparcie, ponieważ to właśnie strażacy ochotnicy często jako pierwsi pojawiają się na miejscu pożarów, wypadków drogowych czy zdarzeń związanych z gwałtownymi zjawiskami pogodowymi.

W tegorocznej edycji programu „Bezpieczna Wieś" dofinansowanie otrzymały 1792 jednostki OSP z całej Polski.



FOT. KRUS

Wręczenie potwierdzeń przyznania dofinansowania odbyło się wczoraj w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 Komendy Miejskiej PSP w Białymstoku

REGION

Perełki drewnianej architektury wiejskiej zostały ponownie docenione

Martyna Jurkowska

Dom w Ciełuszkach w gm. Zabłudów oraz w Dąbrowie Michałkach w gm. Czyżew są laureatami tegorocznego XIX Konkursu na Najlepiej Zachowany Zabytek Wiejskiego Budownictwa Drewnianego w Województwie Podlaskim. Łącznie nagrodzonych zostało 10 obiektów.

W tym roku ocenie poddano 25 zgłoszeń z 20 gmin woj. podlaskiego. Każdy z obiektów to wyjątkowa część historii, tradycji i krajobrazu naszego regionu. Uroczyste podsumowanie konkursu, połączone z wręczeniem nagród, odbyło się w niedzielę w siedzibie Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

Laureatami I miejsca zostali właściciele domów w Ciełuszkach i Dąbrowie Michałkach. Wartość nagród dla każdego z nich to 10 tys. zł.

Drugie miejsca przypadły: domowi w Wojszkach w gm. Juchnowiec Kościelny, domowi w Kobyli w gm. Perlejewo, dawnej stacji kolejowej w Syczach w gm. Nurzec-Stacja oraz plebanii w Pietkowie w gm. Poświętne. Laureaci otrzymali po 4,7 tys. zł. Trzecie miejsca (z nagrodami o wartości 3,5 tys. zł) zajęły też cztery obiekty: dom w Lachowie i dom w Kuzawie w gm. Czeremcha, oficyna dworska w Pobikrach w gm. Ciechanowiec oraz dom w Dawidowiczach w gm. Zabłudów.



FOT. UG KOLNO

Izba Pamięci w Lachowie – zabytkowy budynek będący własnością gminy Kolno, otrzymał III nagrodę w wysokości 3,5 tys. zł

– Otrzymana nagroda jest dla nas powodem do dużej satysfakcji i potwierdzeniem, że warto inwestować w ochronę naszego lokalnego dziedzictwa – mówi Józef Bogdan Wiśniewski, wójt gminy Kolno. – Izba Pamięci w Lachowie to wyjątkowy obiekt, który opowiada historię naszej gminy i jej mieszkańców. Zależało nam na tym, aby uratować ten zabytkowy budynek, zachować jego charakterystyczną architekturę i nadać mu funkcję, dzięki której będzie służył również kolejnym pokoleniom. Realizacja inwestycji była możliwa między innymi dzięki pozyskanemu dofinansowaniu z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Cieszę się, że nasze działania zostały dostrzeżone i docenione na szczeblu wojewódzkim. To wyróżnienie jest również motywacją do dalszej troski o zabytki i miejsca ważne dla historii gminy Kolno.

Celem Konkursu na Najlepiej Zachowany Zabytek Wiejskiego Budownictwa Drewnianego w Województwie Podlaskim jest ochrona tradycyjnego, wiejskiego budownictwa drewnianego w naszym regionie. Konkurs adresowany jest do wszystkich właścicieli i użytkowników drewnianych budynków. Do udziału w tej inicjatywie kwalifikują się obiekty powstałe do 1965 r., znajdujące się w miejscowościach liczących do 5 tys. mieszkańców. Mogą to być zarówno domy i dwory, jak i budynki gospodarcze, przemysłowe, czy też budynku użyteczności publicznej dostosowane do współczesnych potrzeb z zachowaniem ich naturalnych, pierwotnych właściwości.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

FOKUS

• **Polregio**przewiozło w październiku br. ponad 9,3 mln pasażerów; o prawie 150 tys. więcej rok do roku

AMERYKA POŁUDNIOWA

Prezydent Nawrocki z pięciodniową wizytą w Argentynie i Chile

Prezydent Karol Nawrocki dwa dni przebywać będzie z oficjalną wizytą w Argentynie, a od środy do piątku w Chile. Prezydent spotka się m.in. z przywódcami obu państw oraz Polonią

oprac. Karolina Wrońska

W dniach 23-27 listopada prezydent złoży oficjalne wizyty w Argentynie i Chile, w trakcie których spotka się m.in. z prezydentem Argentyny Javierem Milei i prezydentem Chile Jose Antonio Kastem. Prezydent spotka się również z Polonią mieszkającą w obu państwach, której wręczy m.in. odznaczenia państwowe.

We wtorek planowana jest ceremonia złożenia wieńca pod Pomnikiem Generała Jose de San Martina.

W piątek prezydent odwiedzi kopalnię miedzi i molibdenu Sierra Gorda, w której udziały ma polski KGHM, a także miejsce budowy Ekstremalnie Wielkiego Teleskopu.

Ostatnim punktem wizyty prezydenta będzie Obserwatorium Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika Polskiej Akademii Nauk, położone na wzgórzu Cerro Murphy w Chile.



FOT. JAKUB PIKULIK

W trakcie wizyty w Argentynie i Chile Karol Nawrocki spotka się z prezydentami obu krajów i mieszkającą tam Polonią

Pierwsza wizyta po ponad 20 latach

Będzie to pierwsza od ponad 20 lat wizyta prezydenta Polski w tej części Ameryki Południowej. – A przypomnijmy, że w samej Argentynie mieszka co najmniej 200 tys., niektórzy liczą 300 tys. Polonii, więc ta wizyta będzie miała także wymiar w zakresie polonijnym.

– Jednak pierwszym, podstawowym celem jest rozmowa w ramach grupy G20 przed zbliżającym się szczytem tejże grupy w Miami. Pan prezydent Milei jest aktywnym, ważnym uczestnikiem tych dyskusji – powiedział Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Dodał, że ważny jest także dialog gospodarczy. – Zarówno Argentyna, jak i Chile są ważnymi aktorami na gospodarczej mapie świata. Liczymy, że poprzez to polityczne otwarcie, nowy priorytet, jaki narzuca prezydent Karol Nawrocki w ramach prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej, że w ślad za tym pojawią się także bliższe kontakty gospodarcze pomiędzy polskimi przedsiębiorcami a przedsiębiorcami argentyńskimi i chilijskimi – podkreślił szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Przydacz zwrócił uwagę, że aby Polska mogła być na stałe członkiem grupy G20, potrzebna jest wola polityczna państwa gospodarza i wszystkich 21 członków grupy. – Niestety, jest kilka państw, w tym jedno na „R" (Rosja – PAP), które nie do końca są gotowe nas popierać. Niestety, także Indie i Brazylia, więc jest tutaj dużo pracy, aby przekonywać dalszych partnerów – przyznał.

Pojawią się ważne tematy gospodarcze

Według Przydacza, w rozmowie Karola Nawrockiego z przywódcami Argentyny i Chile poruszone zostaną tematy bezpieczeństwa energetycznego oraz globalnych wyzwań w zakresie gospodarki i demografii.

– Będziemy mówić o naszym potencjale gospodarczym, doświadczeniu wychodzenia z komunizmu i budowania wolnorynkowej gospodarki, ale także strategii odpowiedzialnego, zrównoważonego rozwoju, walce z korupcją, co do której Polska ma duże sukcesy. Będzie pan prezydent mówił o tym, że Polska jest reprezentantem wszystkich 13 państw Trójmorza po szczycie w Dubrowniku i będzie reprezentować region, który dotychczas nie był i w ogóle nie jest reprezentowany w takim gronie jak grupa G20 – dodał.

PAP

NOWA ENERGIA 2026

Przemysł zbrojeniowy ważny dla gospodarki

oprac. Karolina Wrońska

Na XI Regionalnym Forum Ekonomicznym w Expo Kielce wicepremier Kosiniak-Kamysz zaprezentował wizję rozwoju Polski opartą na ścisłym powiązaniu siły militarnej z potencjałem gospodarczym.

W dwudniowym wydarzeniu uczestniczą eksperci, politycy, samorządowcy oraz przedsiębiorcy, debatując m.in. o ochronie ludności, energetyce, sztucznej inteligencji, budownictwie oraz infrastrukturze drogowej i kolejowej.

W swoim wystąpieniu szef MON akcentował, że wzrastający produkt krajowy brutto umożliwia rosnące nakłady na obronność, a stabilność i pokój tworzą warunki do inwestycji.

Symbolicznym dowodem integracji wojska z lokalną gospodarką stało się podpisanie kolejnej umowy z zakładami Mesko ze Skarżyska-Kamiennej na dostawę zestawów przeciwlotniczych Piorun.

PAP

BEZPIECZEŃSTWO

W szkołach przeprowadzą ewakuacje

oprac. Karolina Wrońska

W wybranych szkołach przeprowadzone zostaną modelowe ewakuacje na wypadek zagrożenia atakiem z powietrza. Proces wyboru placówek trwa.

Wczoraj RMF podało, że w każdym województwie zostanie wybrana jedna szkoła, w której przeprowadzona zostanie modelowa ewakuacja. Takie polecenie trafiło do wojewodów z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Za wybór szkół odpowiadać będą wojewodowie w porozumieniu z wojewódzkimi kuratoriami oświaty.

Próbne ewakuacje mają być przeprowadzone w przyszłym tygodniu, między 30 listopada a 4 grudnia. Na miejscu jako obserwatorzy mają być dyrektorzy innych szkół i placówek oświatowych, którzy będą mogli z bliska zobaczyć, jak uczniowie i pracownicy szkoły powinni reagować na zagrożenie.

Informacje te potwierdziła rzeczniczka MEN.

PAP

KRÓTKO

Łódź

Wytwarzali narkotyki. Zatrzymała ich policja

Podczas akcji w woj. łódzkim policja zabezpieczyła profesjonalną linię produkcyjną narkotyków syntetycznych i nielegalne środki o czarnorynkowej wartości 14,5 mln zł. Zarzuty ich wytwarzania usłyszeli dwaj mężczyźni w wieku 32 i 42 lat. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Kutnie sąd wydał postanowienie o ich tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące. Podejrzanym grozi do 20 lat za kratami.
PAP

Płock

Znaleziono martwe króliki z wirusem RHDV2

W parku na peryferiach Płocka znaleziono ponad 30 martwych dzikich królików, u których stwierdzono obecność wirusa RHDV2. Wywołuje on chorobę potocznie nazywaną pomorem królików, ale nie stanowi zagrożenia dla innych zwierząt oraz dla ludzi.
Urząd Miasta Płocka zaapelował do mieszkańców o zachowanie ostrożności. PAP

Rolnictwo

Rząd zajmie się dopłatami do ubezpieczeń

Rząd zajmie się dzisiaj projektem dotyczącym dopłat do składek ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt gospodarskich od strat spowodowanych klęskami żywiołowymi w 2027 r. Dopłaty w wysokości 65 proc. mają być utrzymane. Zgodnie z przepisami ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich, Rada Ministrów do 30 listopada każdego roku ma określić wysokość dopłat do składek z tytułu ubezpieczenia upraw rolnych i zwierząt na kolejny rok. PAP



FOT. ALBERT ZAWADA

Według raportu ONZ nt. e-administracji Polska awansowała z 37. miejsca w 2024 r. na 21. w tym roku, dołączając do grona liderów cyfrowej transformacji administracji publicznej

KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, minister cyfryzacji

eprasa.pl 8ab2f6a49d

SŁOWACJA

Szczyt V4. Rozmowy m.in. o budżecie UE i migracji

oprac. Alina Mazurska

W Bratysławie spotkali się premierzy Grupy Wyszehradzkiej i kanclerza Austrii. Wśród nich Donald Tusk. Rozmawiali m.in. o unijnym budżecie, współpracy regionalnej, bezpieczeństwie, walce z nielegalną migracją i energetyce.



FOT. EAST NEWS

Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski, Czech i Węgier, a także kanclerz Austrii

Słowacja od 1 lipca br. sprawuje roczne przewodnictwo w Grupie Wyszehradzkiej pod hasłem „V4- Silniejsza Europa". Na zaproszenie premiera Słowacji Roberta Fico w spotkaniu wzięli udział premierzy Polski – Donald Tusk, Czech – Andrej Babisz i Węgier Peter Magyar, a także kanclerz Austrii Christian Stocker.

Celem spotkania było omówienie kluczowych dla państw Grupy Wyszehradzkiej zagadnień z agendy unijnej: konkurencyjności, energetyki, migracji oraz w szczególności przyszłego budżetu UE na lata 2028–2034.

Przed posiedzeniem Rady Europejskiej

Spotkanie V4 plus Austria poprzedzi rozpoczynające się w czwartek nadzwyczajne posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli, właśnie ws. budżetu.

W sobotę szef Rady Europejskiej Antonio Costa zaproponował, by nowy budżet UE był o 10 proc. mniejszy w stosunku do pierwotnego projektu. Wydatki na rolnictwo pozostaną nietknięte. Costa chce jednak cięć w polityce spójności, z której finansowany jest rozwój regionów.

Ponadto Costa utrzymał poprzednie propozycje, by przekierować do unijnej kasy część dochodów ze sprzedaży uprawnień do emisji dwutlenku węgla ETS, które obecnie trafiają do budżetów krajowych. Propozycja przewiduje ulgowy mechanizm dla części państw, w tym Polski.

Propozycja Costy ma być kompromisem pomiędzy oczekiwaniami płatników netto, tzw. grupy państw oszczędnych, domagających się cięć w budżecie (wśród nich jest Austria), a tymi państwami UE, które bronią funduszy na rolnictwo i regiony (tzw. grupa przyjaciół spójności, do której należą kraje V4).

Podczas wczorajszego szczytu premier Słowacji i kanclerz Austrii podpisali też memorandum w sprawie rozwoju transgranicznego. Jego celem jest poprawa połączeń transportowych między oboma krajami.

W ramach prezydencji w V4 Słowacja zorganizowała we wrześniu spotkanie premierów Grupy z Michealem Martinem, szefem rządu Irlandii, sprawującej przewodnictwo w Radzie UE i, w związku z tym, koordynującej prace nad przygotowaniem wieloletnich ram finansowych. Również rozmawiano wówczas o budżecie UE na lata 2028-2034.

Historia Grupy Wyszehradzkiej

Grupa Wyszehradzka to platforma współpracy Polski, Czech, Słowacji i Węgier. Została zainicjowana na początku lat 90. (jeszcze przed rozpadem Czechosłowacji), jej zadaniem było pogłębianie współpracy zaangażowanych krajów w kwestii przystąpienia do Unii Europejskiej i NATO.

Po wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie współpraca w ramach V4 uległa osłabieniu z powodu różnic między krajami w podejściu do wojny i Rosji. Po zmianie rządu na Węgrzech ten format współpracy ponownie zyskuje na znaczeniu. **PAP**

WOJNA

Prezydent Donald Trump grozi Iranowi nowymi atakami po Nowym Roku

oprac. Alina Mazurska

Prezydent USA Donald Trump ostrzegł Iran, że może przeprowadzić nowe ataki na ten kraj po Nowym Roku, jeśli oba państwa nie dojdą do porozumienia.

– Są teraz bardziej agresywni niż przed wyborami (wybory połówkowe do Kongresu – przyp. red.) – ocenił Trump w rozmowie z telewizją Fox News. Określił irańskich przedstawicieli jako „zawodowych mistrzów lawirowania". – Cały czas rozmawiają, tylko gadają, ale to wszystko jest jedną wielką bzdurą – dodał.

Stwierdził, że przewidział, iż po wyborach połówkowych w USA irańskie ataki staną się bardziej agresywne.

„Jak wszyscy pamiętają, przewidziałem dwie rzeczy dotyczące wyborów połówkowych z 3 listopada. Po pierwsze, że jeśli Demokraci wygrają, giełdy odnotują znaczne spadki – i tak właśnie się stało. Po drugie, że Islamska Republika Iranu, która do dzisiaj zabiła 81 tys. protestujących, stanie się bardziej agresywna w swoich atakach – co również się potwierdziło" – stwierdził prezydent.

Jak przekazał, w ciągu ostatniego tygodnia Iran „wystrzelił więcej dronów i rakiet niż kiedykolwiek w ciągu ponad roku". Zapewnił, że „wszystkie zostały zestrzelone i nie wyrządziły żadnych szkód".

Trump ocenił, że irańscy przywódcy uważają Demokratów, którzy wygrali wybory połówkowe, „za słabych, nieskutecznych i niszczących kraj". Zarzucił Demokratom i Iranowi, że „robili wszystko, co w ich mocy, aby jak najdłużej utrzymać wysokie ceny ropy naftowej". Tymczasem od wyborów ceny ropy rekordowo spadły – dodał. „Szkoda, że wyborcy nie zdawali sobie z tego sprawy, zanim oddali głosy", ale – jak uznał – wybory były bardzo „dziwne".

Do cen ropy odniósł się też w kolejnym wpisie. „Czy to nie ciekawe, że ceny ropy naftowej gwałtownie spadły po wyborach połówkowych? Mówiłem, że tak się stanie. To wszystko jest jednym wielkim oszustwem!" - napisał prezydent USA. **PAP**



FOT. PAP/EPA

Trump: Działania Teheranu stały się bardziej agresywne po wyborach połówkowych

KOMUNIKACJA

Strajk ogólnokrajowy sparaliżował ruch lotniczy w Belgii

oprac. Karolina Wrońska

Ruch lotniczy w Belgii został wczoraj wstrzymany, a komunikacja publiczna w kraju działała w mocno ograniczonym zakresie z powodu 11. w tym roku ogólnokrajowego strajku.

Tysiące demonstrujących zebrały się o godz. 10 przed Dworcem Północnym w Brukseli, by wyrazić swoje niezadowolenie wobec planowanych przez rząd Barta De Wevera cięć w budżecie na 2027 r.

Lider jednego ze związków zawodowych Synova Gert Truyens powiedział, że proponowane rozwiązania zawsze dotyczą tej samej grupy osób: pracowników, emerytów, urzędników państwowych i pracodawców. Zarzucił politykom, że stracili kontakt z rzeczywistością. – Nie wiedzą, co dziś zaprząta myśli ludzi. Ludzie nie są już w stanie opłacać rachunków. Każde kolejne cięcie oznacza kolejny nieopłacony rachunek – podkreślił.

Strajk wiązał się z poważnymi utrudnieniami w transporcie. Żaden samolot nie wylądował ani nie wystartował od godz. 7 do godz. 21 na brukselskich lotniskach Zaventem oraz Charleroi.

Utrudnienia dotknęły także pasażerów transportu publicznego w mieście. Rano działały dwie z czterech linii metra, wyłączone z ruchu były też niektóre linie autobusowe i tramwajowe. Według publicznego nadawcy VRT także marynarze zapowiedzieli strajk, co oznacza zakłócenia w obsłudze głównego belgijskiego portu w Antwerpii. **PAP**

MEDJUGORJE

Zbezcześcił sanktuarium. Teraz przyznał się do winy

oprac. Alina Mazurska

Obywatel Polski Bartłomiej K. przyznał się wczoraj przed Sądem Bośni i Hercegowiny do podżegania do nienawiści na tle religijnym, rasowym i narodowym, dewastacji miejsc kultu religijnego oraz wywołania w lipcu pożaru w sanktuarium w Medjugorje.

Oskarżony przyznał się do wszystkich zarzutów wymienionych w akcie oskarżenia, w tym do umieszczenia obraźliwych napisów na symbolach religijnych oraz podpalenia ołtarza zewnętrznego przy kościele św. Jakuba.

Wymiar kary zostanie ustalony w późniejszym terminie. Od zatrzymania w lipcu mężczyzna przebywa w areszcie w Vojkovici na obrzeżach Sarajewa.

Według aktu oskarżenia w nocy z 27 na 28 lipca oskarżony umieścił obraźliwe hasła w języku bośniackim, angielskim i polskim na kilku symbolach religijnych w Medjugorje. Na posągu Matki Boskiej napisał „Diabeł w spódnicy" po angielsku i polsku, a na pozostawionym obok transparencie znalazły się imiona osób, które głosiły objawienia Matki Bożej w Medjugorje, oraz dopisek: „... to oszuści, mam dowody".

K. został też oskarżony o podłożenie ognia w pobliżu ołtarza zewnętrznego kościoła św. Jakuba.

Straty materialne oszacowano na ponad 130,7 tys. marek zamiennych (około 300 tys. zł). Za zarzucane mu czyny grozi kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do ośmiu lat. **PAP**

eprasa.pl 8ab2f6a49d

HISTORIA

Jak masoneria zniknęła z pejzażu politycznego II RP

22 listopada 1938 r. prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podpisał dekret o rozwiązaniu istniejących zrzeszeń wolnomularskich

Mariusz Grabowski



FOT. NAC

Skąd wzięła się tak nieprzejednana postawa Mościckiego wobec wolnomularzy?

Ogłoszony w Dzienniku Ustaw dekret miał tylko 8 artykułów. Artykuł 2 mówił wprost: „Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera, podlega karze wiezienia do lat 5 i grzywny".

Masoni są wszędzie

Skąd wzięła się tak nieprzejednana postawa Mościckiego wobec wolnomularzy? Przecież masoneria II RP nie tylko rekrutowała członków z sanacyjnych elit II RP, ale wprost poparła przewrót majowy? Nim odpowiemy na to pytanie, przyjrzyjmy się panoramie lóż w dwudziestoleciu.

Masoni objawili się w Polsce natychmiast po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Już w 1920 r. powołano Wielką Lożę Narodową – Polacy Zjednoczeni, rok później Wielką Lożę Narodową Polski i Radę Najwyższą Polski. Ocenia się, że w II RP działało nawet 14 lóż masońskich liczących wielu wpływowych członków w elitach państwa. Z ruchem wolnomularskim związani byli m.in. pierwszy prezydent Polski Gabriel Narutowicz, pięciokrotny premier Kazimierz Bartel, minister spraw zagranicznych i dyplomata Stanisław Patek. Józef Piłsudski wręcz sprzyjał masonerii - najbliżsi mu ludzie byli wolnomularzami, często z jego woli, m.in. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Walery Sławek i Adam Koc.

Ale o przynależność do lóż podejrzewano także polityków z innych obozów politycznych, m.in. Władysława Sikorskiego i Edwarda Rydza-Śmigłego. Loże masońskie stanowiły nieformalne grupy nacisku na ośrodki decyzyjne i odgrywały znaczącą rolę w ówczesnej polityce. Przykładowo Wielka Loża Narodowa Polski czynnie włączyła się w przygotowanie zamachu majowego, urabiając opinię publiczną i propagując pogląd, „że dla Państwa Polskiego koniecznością jest, aby Marszałek Piłsudski został przywrócony do roli czynnej i twórczej". Tak agitował choćby Andrzej Strug, w latach 1922 do 1923 Wielki Mistrz WLNP.

Uwaga: ekskomunika!

Wielu historyków, m.in. Tomasz Nałęcz czy Włodzimierz Suleja stawia tezę, że na decyzję Mościckiego duży wpływ miała antymasońska propaganda Kościoła katolickiego. Np. ówczesny prymas Polski August Hlond pisał: „Masoneria to konspiracja zagraniczna, której na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce". Z kolei sympatyzujący z endecją abp ormiański Józef Teodorowicz w podobnym tonie dodawał: „Masoneria zaś przy pomocy sekt uderza przede wszystkim w religijne węzły i spójnie narodu, a więc w Kościół i wiarę. Ale uderzenie w Kościół jest tylko środkiem do właściwego celu nienawidzącej samej idei Polski masonerii – to jest do pomniejszenia, osłabienia i, ile to być może, rozbicia samej Polski".

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r. za przynależność do lóż masońskich nakładał na wiernych karę ekskomuniki. W prasie katolickiej II RP chętnie przytaczano wypowiedzi współczesnych hierarchów Kościoła przypominających, jakie zagrożenie dla religii i społeczeństwa niesie ze sobą działalność masonerii.

„Śmierć masonom"

W tej ideologicznej wojnie nie brakowało precedensów oprawnych. Jak podawała „Gazeta Kościelna", 8 marca 1935 r. w Niepołomicach odbył się proces przeciwko ks. Tadeuszowi Jajce, wikaremu z Niegowici (pow. Bochnia), oskarżonemu o występek z art. 127 i 170 kk, a konkretnie: „znieważenie władzy", gdyż stwierdził w trakcie kazania, że w polskim rządzie zasiadają masoni, w związku z czym, zdaniem oskarżycieli, rozpowszechniał fałszywe wiadomości, mogące skutkować „niepokojem publicznym".

Na łamach miesięcznika „Rycerz Niepokalanej" w sierpniu 1938 r. ukazał się duży antymasoński artykuł zatytułowany Powstań, uzbrój się i walcz, informujący o pierwszym zjeździe antymasońskim prasy polskiej, obradującym w Domu Katolickim w Warszawie w dniach 11-12 czerwca 1938 r., pod hasłem: „Śmierć masonom, niech żyje Polska". W artykule podniesiono także kwestię współpracy z państwem w celu zwalczania wolnomularstwa: „Pomoc państwa jest w tym wypadku nie tylko wskazana, ale i nieodzownie konieczna".

Ofiara polityki sanacji

Tadeusz Cegielski stawia tezę, że dekret z 1938 r. był skutkiem decyzji czysto politycznych. Skłócona, osłabiona po śmierci Piłsudskiego ekipa sanacyjna postanowiła porozumieć się z opozycyjną wobec niej endecją, a ta jako główny warunek prowadzenia dalszych rozmów postawiła zlikwidowanie masonerii.

Innymi słowy, była to cyniczna rozgrywka w łonie zaplecza politycznego zmarłego marszałka Piłsudskiego. Ostra walka polityczna mająca na celu wyłonienie nowego ośrodka władzy w skłóconym walką o przywództwo we własnym obozie politycznym.

„Narodowa Demokracja liczyła, że polscy wolnomularze trafią, wzorem Niemiec, do obozów koncentracyjnych, skazani zostaną na surowe wyroki, z karą śmierci włącznie. Skończyło się na jednej rewizji w warszawskim mieszkaniu Marii Dąbrowskiej i Stanisława Stempowskiego, za co zresztą komendant policji mocno ich później przepraszał" – mówił Cegielski w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego" w 2014 r.

Solą w oku sanatorów był także fakt, że wielu wolnomularzy uaktywniło się w latach 1937-1938 w opozycji. Przejawiało się to m.in.: w zainicjowaniu przez nich Klubów Demokratycznych w największych miastach w Polsce oraz bezpośrednim udziale wysoko postawionych braci we Froncie Morges.

Kozłowski w natarciu

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt „kwestii masońskiej" w drugiej połowie lat 30. – kampanię prowadzoną przez Leona Kozłowskiego, premiera rządu w latach 1934-1935, skądinąd byłego wolnomularza. To on na forum „Polityki" opublikował artykuł „Parę uwag o masonerii w Polsce", starając się nagłośnić w nim kwestię wpływów masonerii w Polsce, zarzucając jednocześnie obozowi rządzącemu, że po śmierci marszałka Piłsudskiego „zaniechał walki z lożami" i że „około dwóch tysięcy wolnomularzy zajmuje w II Rzeczpospolitej kierownicze stanowiska".

19 lutego 1938 r. miała miejsce debata parlamentarna w Sejmie na temat masonerii, w której głos zabrał m.in. poseł Juliusz Dudziński, autor interpelacji „w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacji, mających centrale poza granicami państwa oraz udzielania gmachów państwowych na zebrania takiej organizacji". Odpowiadał mu premier Felicjan Sławoj-Składowski i to w sposób dość charakterystyczny:

„Przejdźmy do tej samej sprawy, do tych strasznych masonów. Sprawa masonerii nie została więc dotąd załatwiona przez 34 rządy, nie przez mój, ale całe 34 rządy, w tym wielokrotnie rządy marszałka J. Piłsudskiego, na którego powołał się kolega Dudziński. Dlaczego nie została załatwiona? Nie dlatego, ażeby ten stan rzeczy był taki przyjemny i żeby to było dobrze, że jest nie załatwiony. (...) Panie kolego Dudziński, życzę Panu dobrze, ostrożnie, bo masoneria już niejednego skróciła".

Znikające loże

Choć rewelacje Leona Kozłowskiego przyjmowano z dystansem, a nawet ukuto z tego powodu dwuwiersz: „Kozioł wskaże masona, Polska ze śmiechu kona", to jednak niejawny charakter organizacji masońskich budził wiele emocji. Skorzystał na tym Mościcki podpisując dekret. Ze wszystkimi tego konsekwencjami.

„W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich władze bezpieczeństwa, po przeprowadzeniu szeregu rewizyj i na podstawie uzyskanych materiałów, spowodowały likwidację istniejących lóż polskich" - donosiła 15 grudnia 1938 r. „Gazeta Lwowska".

Jak pisze Józef Koredczuk w tekście „Kwestie prawne związane z rozwiązaniem zrzeszeń wolnomularskich w II Rzeczypospolitej": „Majątek (...) miał być przeznaczony na cele dobroczynności publicznej, zaś ich archiwa i dokumenty miały być przekazane na rzecz państwa (art. 1 ust. 3 dekretu). W rzeczywistości po przystąpieniu do realizacji dekretu władze niekiedy przed przekazaniem dokumentów pomasońskich udostępniały je dziennikarzom i od razu stawały się one podstawą publikowanych przez nich artykułów o masonerii w prasie polskiej".

eprasa.pl 8ab2f6a49d

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
4,06	4,45	4,83	5,32	2,55

DANE WG NBP Z DNIA 23.11.2026, G. 12:00

ZWIERZĘTA

Za chwilę w samej Warszawie może mieszkać 20 tys. dzików. 3 kroki mogą to zmienić

Mieszkają przy śmietnikach jak u siebie, czasem boję się wyjść z bloku na uczelnię – mówi Magda, studentka z Olsztyna. – Na Grochowie i Gocławku dziki można spotkać wieczorami i w środku dnia – relacjonuje mieszkaniec Warszawy.

Agata Wodzień-Nowak

Czuje niepewność, gdy wychodzi z córką na plac zabaw. Kierowcy skarżą się na dziki spacerujące po ulicach. „To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi, czy dla dzikich zwierząt", wskazuje Polski Związek Łowiecki.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Obecność dzików w miastach to nie tylko problem bezpieczeństwa, ale także szkód materialnych

Mały dzik jest uroczy i dostaje kapakę, ale gdy dorośnie budzi strach i nadal chce jeść

Małe zwierzęta nas rozczulają i często włącza się chęć pomocy, zaopiekowania. Tymczasem ta pomoc nie zawsze jest potrzebna i wskazana. Co roku powtarzają to leśnicy: gdy znajdziemy młode dzikie zwierzęta w lesie, np. sarenki, lisy czy dziki, nie znaczy, że skoro przez chwilę są same, zostały porzucone.

To samo dotyczy dokarmiania. Jeśli młode przyzwyczai się do otrzymywania gotowego posiłku, dlaczego ma polować albo szukać jedzenia w runie leśnym? Dzik, bo to ten gatunek stał się uciążliwy dla mieszkańców miast, gdy dorośnie, zostaje w otoczeniu z darmową stołówką. Przechadza się po parkach i osiedlach, sprawdza, co zostawiliśmy w niedomkniętym pojemniku na odpady.

Dziki w miastach? Sami jesteśmy sobie winni. Z naszymi osiedlami wdzieramy się do czyjegoś domu

Olsztyn, Gdynia, Szczecin, Kraków, Lublin czy szczególnie głośna ostatnio Warszawa to tylko kilka przykładów miast, które mają problem z obecnością dzików na osiedlach mieszkalnych czy drogach w miastach. Problem istnieje nie od dziś, jednak jest coraz bardziej uciążliwy. Skąd się wziął?

– Sprawa jest złożona, bo odpowiada za to między innymi urbanizacja, czyli zwiększona ilość zabudowy, nasze rozrastające się miasta i osiedla podmiejskie. Zabieramy poniekąd naturalne środowisko zwierzętom – tłumaczy Wojciech Młynarek, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii.

Również drugi powód przenoszenia się dzików do miast leży po stronie człowieka.

– Ludzie po prostu dokarmiają dziki, wyrzucają resztki spożywcze. Po co w takiej sytuacji dzik ma się męczyć, szukać w lesie naturalnego pokarmu, jak dostaje gotową karmę od człowieka.

W rejonie Kujaw i Pomorza, podobnie jak już w całej Polsce, dziki pojawiają się nie tylko w uprawach rolniczych, ale i na terenach zurbanizowanych, np. we Włocławku.

Jak reagować, gdy spotkamy dzika na swojej drodze?

Dziki można spotkać w parkach, na osiedlach przy śmietnikach czy w drodze do pracy i szkoły. Jaka reakcja na takie zwierzę będzie błędem?

– Trzeba być bardzo ostrożnym, uważnym, bo to jest zwierzę dzikie i nigdy nie wiemy, jak zareaguje, czy się nie wystraszy, czy nas nie zaatakuje, czy nie będzie chroniło pasiaków, czyli prosiąt. Wtedy ta sytuacja jest bardzo niebezpieczna i dzik może człowieka zaatakować. Dlatego byłbym bardzo ostrożny, nie podchodził. Zalecam omijać dalekim łukiem takie zwierzęta, pozwolić im przemieścić się, opuścić teren – mówi Wojciech Młynarek.

Bywa, że dziki pojawiają się na naszej posesji. Kogo zawiadomić?

– Za zwierzęta dzikie czy za porządek w gminach odpowiadają gminy. Czyli najlepiej powiadomić zespół zarządzania kryzysowego, do którego dana miejscowość jest przypisana.

Myśliwi również podpowiadają, co zrobić, gdy spotkamy dzika w mieście:

- nie podchodź do zwierzęcia i nie rób mu zdjęć,
- nie wykonuj nagłych ruchów, nie krzycz,
- prowadź psa na smyczy, blisko siebie.

PZŁ sugeruje, co możemy zrobić, aby ograniczać liczbę dzików w swoim mieście.

- Po pierwsze, nie powinniśmy dokarmiać dzików, kotów, ptaków i innych zwierząt w otwartej przestrzeni.
- Po drugie, zamykajmy pojemniki na śmieci,
- Po trzecie, zgłaszajmy każdą obecność dzików służbom miejskim lub pod numerem 112.

Odstrzał dzików ma rozwiązać problem ich nadmiernej obecności

Głośno jest o dopuszczonym odstrzale dzików na terenie Warszawy, ale nie tylko tu do niego dochodzi. Odstrzały są prowadzone regularnie, także poza weterynarią.

– My jako weterynaria wchodzimy dopiero w momencie, gdy mamy strefy związane z afrykańskim pomorem świń. Natomiast jeżeli jest to sytuacja normalna, odpowiada wójt, burmistrz czy włodarz danego miejsca poprzez wydanie decyzji nakazującej właśnie albo odstrzał redukcyjny, albo odłowy takich dzików. Do działania przystępują myśliwi, bądź też uprawnione zespoły czy służby.

Inwentaryzacja dzików jest przeprowadzana mniej więcej w okresie marzec/kwiecień i na podstawie danych od kół łowieckich bazuje weterynaria, żeby obliczyć, ile dzików musi na przykład odstrzelić w odstrzale sanitarnym czy w odstrzale planowym. Również na tej podstawie wylicza, ile musimy prób pobrać na badania w kierunku chorób zakaźnych.

Przyjęta we wrześniu 2026 r. przez Sejmik Województwa Mazowieckiego uchwała dopuszczająca odstrzał dzików na terenie Warszawy wywołała spór między władzami stolicy a częścią środowiska naukowego. Samorząd przekonuje, że nowe przepisy mają pomóc w eliminowaniu zwierząt stwarzających zagrożenie dla mieszkańców i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Krytycy zwracają jednak uwagę, że uchwała nie określa limitu odstrzału, a zastosowane w niej kryteria są na tyle szerokie, że mogą umożliwić znacznie większą redukcję populacji dzików, niż deklarują urzędnicy.

Stolica podoba się nie tylko turystom. Dziki też polubiły Warszawę i mieszkają coraz liczniej

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Jeleniej Górze opublikował post, w którym zwraca uwagę na problem. Zauważa, że populacja dzików bardzo szybko rośnie, a zwierzęta coraz śmielej wkraczają głęboko w zurbanizowane tereny w wielu regionach kraju. Widać je na drogach, gdzie powodują duże zagrożenie komunikacyjne.

W samej Warszawie liczba zgłoszeń dotyczących uciążliwej obecności dzików w 2024 r. wyniosła 5 128, w 2025 r. już 8 809, a we wrześniu 2026 roku liczba ta przekroczyła 15 000! Myśliwi szacują, że za rok, jeżeli nie zostaną podjęte systemowe działania, zgłoszeń dotyczących groźnych dla ludzi sytuacji z udziałem dzików w stolicy będzie prawdopodobnie nawet 20 000!

W informacji myśliwych wynika, że liczba interwencji medycznych wynikających z kontaktu człowieka z dzikiem wzrasta. Tylko w tym roku w Warszawie doszło już do 160 ataków dzików na ludzi, w efekcie których kilka osób doznało bardzo ciężkich obrażeń.

To ostatni moment, abyśmy zadali sobie pytanie, czy przestrzenie miejskie są dla ludzi czy dla dzikich zwierząt. Sytuacja jest trudna i z każdym miesiącem będzie trudniejsza, gdyż dziki szybko się rozmnażają, przyrost populacji może sięgać nawet 300 proc. rocznie – mówi cytowany przez PZŁ w Jeleniej Górze Zbigniew Michalik, kierownik Wydziału Gospodarki Łowieckiej Biura Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego.

Obowiązujące w Unii Europejskiej przepisy związane ze zwalczaniem ASF (afrykańskiego pomoru świń) nie pozwalają na przenoszenie dzików w inne miejsca. W praktyce oznacza to, że samorządy i służby mają do dyspozycji dwa rozwiązania służące ograniczaniu liczebności tych zwierząt: odstrzał redukcyjny albo odłów zakończony ich uśmierceniem.

Zdaniem ekspertów długofalowo najskuteczniejsze są jednak działania systemowe i prewencyjne, obejmujące m.in. odpowiednie zarządzanie przestrzenią miejską oraz edukację mieszkańców w zakresie ograniczania kontaktów z dzikimi zwierzętami.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

HANDEL

Reklama umarła ze strachu. Sztuczna inteligencja tylko wystawiła akt zgonu

Jest coś głęboko ironicznego w tym, że branża reklamowa, która przez ponad sto lat opowiadała światu o sile kreatywności, odwagi, intuicji, łamaniu schematów i stawianiu się „świętościom", z tak wielkim entuzjazmem przyjęła technologię, której istotą jest wyszukiwanie schematów, porządkowanie ich i odtwarzanie w coraz bardziej wydajnej, ale cholerycznie powtarzalnej formie. Sztuczna inteligencja nie zabiła – jak przypuszczano – reklamy telewizyjnej. Zamieniła ją w mdłą, tanią, nudną sieczkę-zombie. Wyłącz intelekt, włącz telewizor.

Paweł Zielewski

Sztuczna inteligencja nie zniszczyła wielkiej reklamy telewizyjnej tak samo jak serwisy streamingowe nie zabiły – przynajmniej do tej pory, ku rozpaczy analityków rynku mediów – telewizji linearnej. Sztuczna inteligencja zniszczyła coś innego: kreatywność branży reklamowej, której fundamentem jest prowokacja, czasem ryzykowna, ale zawsze – choć to „tylko reklama" – budząca emocje od niekłamanego podziwu po niekłamana odrazę.

Kiedy modele generatywne pojawiły się na rynku, wielka reklama telewizyjna – jak grzmieli wszyscy święci analitycy – była już w odwrocie. Ale to nie jest tak, że AI jest odpowiedzialna za zanik kreatywności. AI przyśpieszyła raka, który toczył branżę od lat – raka stopniowej rezygnacji z kontrowersji, ryzyka, zapuszczania się w rejony, gdzie wierzono, iż odbiorca jest kimś więcej, niż tylko konsumentem, którego trzeba nauczyć wyłącznie rozpoznawania konkretnego logo jak jakiegoś – za przeproszeniem – reklamowego psa Pawłowa.

Płyn na usunięcie pryszcza i emocji

Wystarczy dziś obejrzeć blok reklamowy dowolnej stacji telewizyjnej. Niezależnie od tego, czy reklamowany jest bank, firma ubezpieczeniowa, operator komórkowy, sieć handlowa, samochód czy lek bez recepty, widz otrzymuje zasadniczo tę samą bajkę: w elegancko urządzonych wnętrzach – koniecznie białych – pojawiają się atrakcyjni ludzie (zwykle ubierający sie na biało) i rozwiązują problemy codzienności w postaci pryszcza albo brudnego kranu (a w ogóle jak to możliwe mieć tak zapaskudzony kran w tak pięknie wysprzątanej, sterylnej kuchni?). W tle rozbrzmiewa muzyka wywołująca bezpieczne emocje, a narrator zapewnia o jakości, zaufaniu, innowacyjności, odpowiedzialności, dbaniu, spokoju i powszechnej szczęśliwości. Wystarczy tylko kupić płyn na pryszcza.

Nie ma konfliktu, ryzyka, napięcia, prowokacji, nie ma nawet cienia jakiejkolwiek intelektualnej zagadki ni czegokolwiek, co zmuszałoby odbiorcę do mglistego wysiłku. Jest za to procesja komunikatów administracyjnych, których jedyną zaletą – bo to zaleta w dzisiejszych rozedrganych czasach – jest to, że nie wywołują żadnych emocji. Ani o odbiorcy, ani tym bardziej w jakichś działach prawnych, PR, public affairs, zarządzania komunikacją korporacyjną czy kryzysową. Bo do jakiej reakcji może zmusić bezkształtny, bez smaku, lepki kleik?

Do tego została sprowadzona dziś reklama, obraz, o towarzyszącym mu dźwięku nie wspominam. A przecież przez dziesięciolecia reklama telewizyjna funkcjonowała jako jedno z najbardziej fascynujących laboratoriów współczesnej kultury masowej. Najlepsze kampanie nie ograniczały się do sprzedaży produktów, ba – w ogóle pomijały fakt, że jakiś produkt w swej fizycznej formie istnieje. Reklamy prowokowały debaty, gorszyły, wywoływały oburzenie, czasem balansowały na granicy dobrego smaku, czasem ją przekraczały, ale zawsze – zawsze – zmuszały odbiorców do reakcji i interpretacji, wręcz miały ambicje intelektualnego uwodzenia. I właśnie dlatego zostawały w pamięci, są w niej obecne i dziś. Przynajmniej w pamięci towarzystwa z okolic mojego PESELA.

Historia to historia, nie storytelling

Współczesna branża marketingowa i reklamowa uwielbia opowiadać o storytellingu, doświadczeniach i zaangażowaniu odbiorcy. Problem polega na tym, że wiele współczesnych kampanii wykorzystuje te pojęcia w sposób całkowicie powierzchowny. Kiedy ogląda się najbardziej znane reklamy z – dajmy na to – przełomu wieków i porównuje je z dominującymi dziś wzorcami komunikacji, trudno oprzeć się wrażeniu, że nastąpiło gigantyczne cofnięcie się do estetycznej i intelektualnej przeciętności.

Dziś prawdopobnie nikt nie odważyłby się pójść ścieżką prowokacji, która zaowocowała reklamą „1984" Apple. Kojarzysz ją, Szanowny Czytelniku? Jeśli nie – jest na YouTube.

W spocie nie sprzedawano komputera, widz oglądał dystopijną wizję totalitarnego społeczeństwa inspirowaną powieścią Orwella. Zamiast prezentacji produktu otrzymywał polityczną metaforę. Zamiast listy korzyści i informacji o pamięciach, procesorach i innych drobiazgach otrzymywał opowieść o wolności i buncie przeciwko dominacji – ówczesnej – IBM i jego klonów. Ale ta reklama żądała od widza czegoś więcej – wiedzy, znajomości Orwellowskiego świata, rozumienia symboliki totalitaryzmu, umiejętności interpretowania obrazu. Nikt tego nie podawał na tacy.



FOT. WOJCIECH WILCZYŃSKI

Kabaret Mumio jest twarzą jednej z najbardziej rozpoznawalnych kampanii reklamowych w historii polskiej reklamy. Absurd, kreatywność, ironia, żart – co z tego pozostało w dzisiejszych produkcjach z bloków reklamowych? Kopytko.

Dziś? Podobna wizja od razu by zdechła już podczas pierwszej rundy badań fokusowych, ponieważ – idę o zakład – część, większość respondentów uznałaby ją za zbyt trudną, niejednoznaczną, a w ogóle to dlaczego tam nie ma produktu?

Nikomu już nie przychodzi do głowy, że widz jest istotą inteligentną i zaangażowanie tej inteligencji ostatecznie wyjdzie marce/produktowi/logo na dobre? Naprawdę?

Płyn na pryszcza w otoczeniu białych ścian i mebli jest miły i bezpieczny. Co z tego, że nikt go nie zauważa?

Reklamą prosto między oczy

Inny przykład. Seria reklam Benettona – dziś trudno wskazać kampanię, która w globalnej skali wywołałaby tyle sporów natury etycznej i estetycznej. W reklamach firmy pojawiali się umierający na AIDS David Kirby, amerykański aktywista na rzecz walki z AIDS, otoczony rodziną przypominającą kompozycyjnie Pietę Michała Anioła, więźniowie oczekujący na wykonanie kary śmierci, ofiary konfliktów zbrojnych, uchodźcy, noworodki tuż po porodzie oraz symbole rasowych i politycznych napięć. Przecież to się nie mieści w najbardziej nawet liberalnych ramach współczesnego, poprawnopolitycznie szantażowanego, dialogu.

A nie o reklamę chodziło. Problem był brutalnie prosty: czy firma sprzedająca swetry (swetrów w reklamach nie było, żeby nie było) ma prawo wykorzystywać śmierć, chorobę i cierpienie jako narzędzia komunikacji?

Nie.

Albo tak.

Drugą odpowiedź wybierali ci, którzy nagle, właśnie dzięki tym kampaniom, po raz pierwszy zetknęli się z problemem AIDS, rasizmu czy kary śmierci. Komunikat, który miał sprzedać sweter odzierał odbiorcę z jego konsumpcyjnego samozadowolenia.

Zresztą spór o Benettona trwa do dziś.

Albo z innej beczki. Kojarzysz, Szanowny Czytelniku, spot pod tytułem Cog stworzony dla Hondy? To nie jest reklama samochodu – przez prawie dwie minuty części samochodu uruchamiają kolejne reakcje łańcuchowe, a widz sam musi zrozumieć, że obserwuje metaforę perfekcyjnej współpracy wszystkich elementów. To bardziej eksperyment filozoficzny (zrozumie czy nie?), niż klasyczna reklama. Nie wierzysz? Idź na YouTube.

Albo taki Surfer – reklama dla Guinessa, która przez większość czasu wygląda jak film poetycki. Widz obserwuje surferów czekających na idealną falę, słyszy metaforyczną narrację i ogląda surrealistyczne obrazy białych koni wynurzających się z oceanu, by dopiero po czasie zorientować się, że to metaforyczna opowieść o cierpliwości wymaganej przy nalewaniu piwska.

Brytyjska reklama „Gorilla" marki Cadbury poszła jeszcze dalej. Przez większą część spotu widz ogląda goryla siedzącego przed zestawem perkusyjnym. Nie ma czekolady. Nie ma produktu. Nie ma promocji. Nie ma najmniejszego logicznego uzasadnienia tego, co oglądamy. Jest natomiast narastające napięcie prowadzące do słynnego solo Phila Collinsa. Jest na YouTube.

Dzisiejsi „twórcy" zachowują się, jakby największym zagrożeniem dla skuteczności komunikacji była konieczność myślenia, a wszystko, co wymyka się dosłowności płynu na pryszcza jest z gruntu obarczone ryzykiem wywalenia za drzwi przez klienta zlecającego kampanię.

Widz nie jest intelektualnie chromy

Reklama nie jest już – z naprawdę drobnymi wyjątkami – kinem. Nie jest też już wydarzeniem, na premierę którego się czeka i które zostaje później poddawane dogłębnej analizie przez media. Nie ma powodu, by po bloku reklamowym pochylić się nad symboliką i przesłaniem emocjonalnym, bo nie ma ani przesłania, ani emocji.

Coraz mniej firm, które są skłonne do podjęcia ryzyka, a już na pewno nie na skalę, na jaką poszło Nike w 2018 roku z kampanią z Colinem Kaepernickiem, która wywołała jedną z największych politycznych burz w historii marketingu. Gwoli przypomnienia: Kaepernick, gwiazda futbolu amerykańskiego z San Francisco 49ers, w 2016 roku zaczął klękać przed meczami w geście protestu przeciwko brutalności policji wobec czarnoskórych Amerykanów. Wyleciał za to z drużyny, ale Nike uczyniło go sztandarową postacią kampanii w 30-lecie hasła „Just do it" z nowym hasłem „Uwierz w coś. Nawet jeśli oznacza to poświęcenie wszystkiego". Ci którzy nie pamiętają, mogą sobie spokojnie wyobrazić burzę, jaka przeszła nie tylko przez Stany. Z jednej strony zarzuty o ideologizowanie sportu, z drugiej pochwała za odwagę. Z trzeciej... 30-proc. wzrost sprzedaży Nike.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

PRACA

28 tys. zł na tych stanowiskach to standard

Nawet 28 tys. zł brutto miesięcznie mogą zarobić kierownicy produkcji zatrudniani przy nowych inwestycjach przemysłowych.

Agnieszka Kamińska

Wraz z boomem inwestycyjnym rośnie zapotrzebowanie na menedżerów, inżynierów, automatyków, specjalistów jakości, logistyki i utrzymania ruchu. Tylko w pierwszym półroczu 2026 r. przedsiębiorcy uzyskali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o wartości ponad 12,4 mld zł.

Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł

Pierwsze sześć miesięcy 2026 r. przyniosło wyraźne przyspieszenie inwestycji realizowanych w ramach Polskiej Strefy Inwestycji. Przedsiębiorcy otrzymali 332 decyzje o wsparciu dla projektów o łącznej wartości ponad 12,4 mld zł. Inwestycje mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku liczba projektów wzrosła o 22 proc., a ich deklarowana wartość o 29 proc. Jeszcze lepsze wyniki odnotowano w całym 2025 r., gdy spółki zarządzające specjalnymi strefami ekonomicznymi wydały 646 decyzji o wsparciu dla inwestycji wartych blisko 22 mld zł. To o 40 proc. więcej niż rok wcześniej.

Aktywność inwestycyjna widoczna była także w danych Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. W 2025 r. PAIH doprowadziła do podjęcia decyzji inwestycyjnych dotyczących 64 projektów o wartości 4,07 mld euro. Aż 42 z nich dotyczyły działalności produkcyjnej. Za każdą nową fabryką lub rozbudową istniejącego zakładu stoją jednak konkretne potrzeby kadrowe. Firmy poszukują przede wszystkim kadry zarządzającej, inżynierów i specjalistów odpowiedzialnych za jakość, logistykę, utrzymanie ruchu czy automatyzację procesów.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie, a kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł

Z raportu „Produkcja 360°" agencji rekrutacyjnej Devire wynika, że najwyższe wynagrodzenia oferowane są kadrze kierowniczej.

Kierownik produkcji może liczyć na pensję od 14 do 28 tys. zł brutto miesięcznie. Kierownik utrzymania ruchu zarabia od 14 do 25 tys. zł, kierownik jakości od 15 do 24 tys. zł, a kierownik logistyki od 17 do 25 tys. zł brutto miesięcznie.

Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto; a inżynier automatyk otrzymuje pensję w przedziale 12-18 tys. zł

Równie atrakcyjne są wynagrodzenia na stanowiskach technicznych. Inżynier utrzymania ruchu otrzymuje od 10 do 13 tys. zł brutto miesięcznie, a lider zespołu utrzymania ruchu od 11 do 14 tys. zł. Z kolei inżynier automatyk może liczyć na wynagrodzenie w przedziale 12-18 tys. zł, podczas gdy automatyk zarabia od 9 do 16 tys. zł. Analitycy danych osiągają wynagrodzenia rzędu 12-20 tys. zł brutto miesięcznie.

Największe potrzeby kadrowe pojawiają się zwykle przy inwestycjach typu greenfield, czyli budowie nowych zakładów produkcyjnych.

Rozbudowa zakładu oznacza zwykle nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku firm, które nie budują nowych fabryk, lecz rozwijają istniejące zakłady.

– Reinwestycja opiera się na istniejącym zespole i lokalnym know-how, ale często wymaga pozyskania nowych, bardziej zaawansowanych kompetencji związanych z automatyzacją, robotyzacją, cyfryzacją czy analizą danych. Dlatego inwestycje coraz częściej oznaczają nie wzrost zatrudnienia, lecz zmianę jego struktury i jakości – dodaje Katarzyna Nazarewicz.

Coraz większego znaczenia nabierają więc specjaliści od automatyki, robotyki, cyfryzacji procesów przemysłowych i analizy danych. To właśnie te kompetencje są dziś szczególnie cenione przez inwestorów rozwijających nowoczesne zakłady produkcyjne. Rozbudowa zakładów oznacza również wyzwania związane z wynagrodzeniami i utrzymaniem kluczowych pracowników.



FOT. 123 RF

Inwestycje w ramach Polskiej Strefy Inwestycji mają przełożyć się na utworzenie ponad 1,5 tys. nowych miejsc pracy

Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach

Przy nowych inwestycjach kwestie kadrowe powinny być planowane równolegle z decyzjami dotyczącymi technologii czy lokalizacji.

– Niezależnie od rodzaju inwestycji najczęstszym błędem jest traktowanie kwestii kadrowych jako ostatniego etapu projektu, po wyborze działki, technologii i dostawców. Tymczasem to ludzie decydują o tym, czy zakład ruszy zgodnie z planem. Warto też pamiętać, że uruchomienie nowej fabryki zmienia lokalny rynek pracy. Konkurenci reagują podwyżkami, a pracownicy zatrudnieni na starcie dostają pierwsze oferty od innych firm już po kilku miesiącach. Plan retencji powinien więc powstać razem z planem rekrutacji, a nie wtedy, gdy pojawią się pierwsze wypowiedzenia – podsumowuje Marcin Ostrowski.

PRACA

1000 wakatów tygodniowo. Firmy w listopadzie gorączkowo szukają ludzi do pracy

oprac. Agnieszka Kamińska

Nawet 50 zł brutto za godzinę oraz premie sięgające 1500 zł oferują firmy logistyczne i magazynowe przed Black Friday i świątecznym szczytem zakupowym.

Pracodawcy pilnie poszukują magazynierów, pakowaczy, kompletatorów zamówień i pracowników obsługi logistycznej, a skala rekrutacji jest obecnie 3,5 razy większa niż jeszcze w sierpniu.

Okres poprzedzający Black Friday tradycyjnie oznacza gwałtowny wzrost zamówień w handlu internetowym, a wraz z nim zwiększone zapotrzebowanie na pracowników magazynowych i logistycznych. W tym roku firmy rekrutują wyjątkowo intensywnie.

Z analizy Personnel Service wynika, że przedsiębiorcy chcą zatrudnić obecnie 3,5 razy więcej osób niż w sierpniu i o 77 proc. więcej niż we wrześniu. Wzrost popytu wpisuje się w szerszy trend obserwowany w branży TSL. Z „Barometru Polskiego Rynku Pracy" wynika bowiem, że co czwarta firma z sektora transportu, spedycji i logistyki planowała zwiększenie zatrudnienia w 2026 r.

Największe zapotrzebowanie zgłaszają firmy prowadzące magazyny. Na przykład do agencji zatrudnienia Personnel Service trafiają zamówienia nawet na 1000 pracowników tygodniowo, a pojedynczy klient przed szczytem sezonu poszukuje zwykle od 100 do 300 osób.

Najwięcej ofert dotyczy pracy w magazynach, gdzie potrzebni są:

- magazynierzy,
- kompletatorzy zamówień,
- pakowacze,
- pracownicy sortowni,
- osoby obsługujące logistykę wysyłek,
- pracownicy magazynów zabawek, kosmetyków, książek i leków.

Wraz ze zbliżającym się okresem świątecznym pojawiają się także typowo sezonowe zlecenia, np. związane z pakowaniem prezentów.

Skala rekrutacji jest widoczna również w liczbie ofert. W październiku Personnel Service opublikował ponad dwa razy więcej ogłoszeń dotyczących magazynów i logistyki niż we wrześniu oraz cztery razy więcej niż w sierpniu. Co istotne, pojedyncze ogłoszenie często obejmuje kilkadziesiąt, a nawet kilkaset wakatów.

Podobna sytuacja panuje na całym rynku pracy. W mediach społecznościowych aktywnych jest około 170 reklam rekrutacyjnych do pracy w magazynach w języku polskim oraz około 350 w języku ukraińskim i rosyjskim. Na jednym z największych portali ogłoszeniowych znajduje się z kolei około 4,3 tys. ofert pracy w kategorii magazynowej.

Wraz z rosnącym zapotrzebowaniem rosną także wynagrodzenia. Minimalna stawka godzinowa w 2026 r. wynosi 31,40 zł brutto, jednak w ofertach magazynowych proponowane wynagrodzenia są wyższe.

W październiku pracodawcy oferowali od 31,40 do 43 zł brutto za godzinę. W okresie największego popytu stawki wzrastają do 50 zł brutto za godzinę, co oznacza podwyżkę sięgającą 43 proc. względem typowych poziomów oferowanych wcześniej.

Dodatkowo firmy coraz częściej oferują premie sezonowe za pracę w listopadzie i grudniu. Ich wysokość wynosi zwykle od 700 do 1500 zł.

– Sezon rekrutacyjny w logistyce rozpoczyna się na długo przed Black Friday. Firmy wyciągają wnioski z poprzednich lat i wiedzą, że jeśli nie skompletują zespołów do połowy listopada, w szczycie sezonu będą musiały intensywniej konkurować o pracowników. Spodziewamy się, że teraz, w drugiej połowie miesiąca stawki i premie mogą jeszcze wzrosnąć, a część pracodawców zaproponuje przedłużenie współpracy również na styczeń, kiedy rusza fala zwrotów po świątecznych zakupach. Dla kandydatów liczy się jednak nie tylko wynagrodzenie. Równie ważne są dogodny dojazd, elastyczny grafik i terminowość wypłat – zauważa Krzysztof Inglot, ekspert rynku pracy, założyciel Personnel Service.

Znaczącą rolę w przedświątecznym szczycie odgrywają pracownicy z Ukrainy. Liczba reklam rekrutacyjnych kierowanych do kandydatów ukraińskojęzycznych jest ponad dwukrotnie większa niż tych prowadzonych po polsku.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

LOGISTYKA | TRANSPORT

Nie potrzebują łomu ani noża. Wystarczy fałszywa firma transportowa

Napięte terminy, duża liczba zleceń i ograniczona dostępność pojazdów w firmach transportowych – przestępcy tylko na to czekają.

Dorota Mariańska

I kiedy trafi się okazja, korzystają z rozmaitych sposobów: od rozcinania plandek, przez nocne kradzieże paliwa, po wyłudzenia towarów metodą na fałszywego przewoźnika. Tymczasem utrata jednego ładunku może zachwiać firmą, a nawet doprowadzić do zakończenia jej działalności.



FOT. AUTOR

Jak mówi prezes ZMPD Jan Buczek, utrata jednego ładunku może oznaczać konieczność pokrycia zobowiązań, na które firma nie ma wystarczających środków

Presja obnaża słabości kosztujące miliony

Czwarty kwartał roku to z perspektywy przewoźników drogowych okres szczególnie wymagający. Szczyt sezonu, wynikający z większego zapotrzebowania na towary, nie tylko daje zarobić, ale i weryfikuje zabezpieczenia wdrożone w firmach. W tym czasie transport jest w jeszcze większym stopniu na celowniku rozmaitych oszustów.

– Przestępcy doskonale rozumieją mechanizmy funkcjonowania naszej branży. Wiedzą, że kiedy klient pilnie potrzebuje samochodu, a sprawdzony przewoźnik nie dysponuje wolnym pojazdem, rośnie pokusa skorzystania z usług nieznanego kontrahenta. Wiedzą też, że w piątek po południu znacznie trudniej zweryfikować podejrzaną sytuację. Nie oznacza to, że czwarty kwartał jest statystycznie okresem największej liczby kradzieży. Jest natomiast czasem, w którym presja operacyjna szczególnie mocno obnaża słabości procedur bezpieczeństwa – uważa Maciej Zwyrtek, dyrektor generalny sprzedaży w Kuźnia Trans.

– W Polsce i szerzej rozumianym regionie Europy Środkowo-Wschodniej odnotowano około 5,4 tys. incydentów, a udokumentowane straty wyniosły blisko 125 mln euro – dodaje Maciej Zwyrtek, powołując się na dane za lata 2024 i 2025, należące do organizacji TAPA EMEA, zajmującej się bezpieczeństwem łańcuchów dostaw.

O tym, że skala strat jest ogromna, mówi również Grzegorz Wiśniewski, wiceprezes Polskiej Unii Transportu.

– Według analiz, do których dotarliśmy, w regionie Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki w ciągu niecałego roku zarejestrowano ponad 49 tys. incydentów przestępczych, dotyczących łańcuchów dostaw, a ujawnione straty przekroczyły 550 mln euro. Co szczególnie niepokojące, wartość szkody była znana jedynie dla około 4,4 proc. zarejestrowanych zdarzeń. Oznacza to, że rzeczywista skala strat pozostaje trudna do oszacowania – tłumaczy.

Nie bez znaczenia jest też to, że szkoda nie kończy się na wartości utraconego towaru.

– Dochodzą do niej potencjalne roszczenia kontraktowe, noty obciążeniowe, czasem kary umowne, koszty obsługi prawnej, przestoje, wzrost kosztów ubezpieczeń oraz utrata reputacji czy relacji i kontraktów. W skrajnych przypadkach pojedynczy incydent może zachwiać płynnością finansową przewoźnika – wylicza Grzegorz Wiśniewski.

Natomiast Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych, zwraca uwagę, że wiele firm zmaga się z długimi terminami płatności, a środki za wykonane usługi trafiają do nich dopiero po kilku miesiącach. W takich warunkach przedsiębiorstwa mają ograniczone możliwości tworzenia rezerw na nieprzewidziane zdarzenia.

– Nawet przedsiębiorca, który dochował należytej staranności, może zostać uwikłany w długotrwałe postępowanie i ponieść poważne konsekwencje finansowe. Dlatego utrata jednego ładunku może oznaczać konieczność pokrycia zobowiązań, na które firma nie ma wystarczających środków. Jeżeli kradzież już się zdarzy, jej skutki mogą być dla przewoźnika dramatyczne. W obecnej sytuacji rynkowej utrata jednego ładunku może zachwiać firmą, a nawet doprowadzić do zakończenia działalności – tłumaczy.

Zastrzega, że odrębną kategorię stanowią przewozy towarów objętych procedurami celnymi.

– Jeżeli towar zostanie utracony przed dopełnieniem formalności celnych, konsekwencje mogą obejmować nie tylko wartość samego ładunku, ale również należności celne i podatkowe. Zakres odpowiedzialności zależy od okoliczności zdarzenia i właściwych przepisów – wskazuje.

Fizyczne kradzieże, ale i podszywanie się

Przestępcy sięgają po różne sposoby. Do często wykorzystywanych metod należą „tradycyjne" kradzieże na parkingach oraz bardziej wyrafinowane wyłudzanie towarów przez osoby podające się za przewoźników.

– Rozcinanie plandek, włamania do naczep i kradzieże całych zestawów nadal stanowią poważne zagrożenie. Problemem pozostaje niedostateczna liczba bezpiecznych parkingów. Kierowca, któremu kończy się dopuszczalny czas jazdy, nie zawsze może zatrzymać się tam, gdzie zapewniony jest odpowiedni poziom ochrony. Jednocześnie obok tradycyjnych metod coraz częściej pojawiają się oszustwa wykorzystujące internet, fałszywe dokumenty i przejmowanie tożsamości legalnych przewoźników. Dzisiaj przestępca nie zawsze musi włamywać się do naczepy, czasem wystarczy, że przekona załadowcę, iż jest uprawniony do odbioru towaru – tłumaczy Maciej Zwyrtek.

Natomiast według Dariusza Matulewicza, prezesa Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych, obecnie przewoźnicy bezpieczniej czują się w Polsce niż w innych krajach europejskich.

– W Europie kradzieże są na porządku dziennym, a raczej nocnym, bo zazwyczaj zdarzają się podczas nocnych postojów. Przewoźnicy i ich kierowcy mają wrażenie, że policje w krajach, takich jak Francja, Niemcy, Belgia, Hiszpania, Włochy czy Wielka Brytania, dawno już przestały panować nad tym, co dzieje się na parkingach w godzinach nocnych – komentuje.

W raporcie z 2025 r., przygotowanym dla Komisji Europejskiej przez Dyrekcję Generalną ds. Mobilności i Transportu (DG MOVE), stwierdzono, że w Unii Europejskiej jest około 60 tys. miejsc parkingowych, które w podstawowej formie mogą odpowiadać określeniu „bezpieczne". Jednocześnie brakuje prawie 400 tys. takich miejsc, a do 2040 roku deficyt w tym zakresie wzrośnie do prawie 500 tys. bezpiecznych miejsc parkingowych.

Poza tym około 86 proc. operatorów transportowych zadeklarowało, że jest niezadowolonych lub bardzo niezadowolonych z dostępności miejsc parkingowych w Unii Europejskiej.

– Aby lepiej poznać specyfikę poszczególnych regionów, kierowców poproszono również o wskazanie obszarów UE, w których bezpieczne i chronione parkingi dla ciężarówek (SSPA) są najbardziej potrzebne oraz gdzie zatrzymują się najczęściej. Z zebranych danych wynika, że największe zapotrzebowanie na takie parkingi kierowcy dostrzegają w Belgii, Holandii, Niemczech, Francji, Włoszech, Portugalii i Hiszpanii – czytamy we wspomnianym raporcie.

Jak wskazano w opracowaniu, są to jednocześnie kraje, w których odnotowano największą liczbę negatywnych uwag i zastrzeżeń dotyczących parkingów oraz infrastruktury do odpoczynku.

Wróćmy jednak jeszcze do wyłudzeń. Podobnie jak Maciej Zwyrtek, Dariusz Matulewicz mówi o tym, że nadal ogromnym problemem są wyłudzenia towarów przez oszustów podających się za fałszywych przewoźników.

– Nie będę omawiał szczegółów, bo nie jest to materiał szkoleniowy, ale najczęściej odbywa się to przy pomocy podrabianych zagranicznych dokumentów i w momentach największego pośpiechu, a w efekcie giną całe transporty towaru. Nie ma tu znaczenia towar, choć oczywiście te droższe są bardziej narażone na tego typu przestępstwa. Generalnie przewoźnicy oceniają bezpieczeństwo przewozów w Europie bardzo nisko, a pracę służb, takich jak policja, w tym zakresie zdecydowanie negatywnie. Sytuacja ta oceniana jest jako stale pogarszająca się – wskazuje.

Zastrzega, że innym zgłaszanym problemem są kradzieże paliwa ze zbiorników samochodów ciężarowych podczas nocnego odpoczynku kierowców.

– Nie ma chyba firmy, której nie dotknęło takie zdarzenie – podkreśla.

Więcej o mechanizmie podszywania się pod istniejące firmy transportowe mówi Maciej Zwyrtek.

– Przestępca wykorzystuje dane prawdziwego przedsiębiorstwa, rejestruje domenę internetową różniącą się jednym znakiem od oryginalnej, kopiuje stopkę pracownika i przesyła dokumenty wyglądające na autentyczne. Nazwa firmy, NIP, licencja transportowa i polisa się zgadzają. Problem polega na tym, że osoba prowadząca korespondencję nie ma nic wspólnego z prawdziwym przewoźnikiem. Innym scenariuszem jest przejęcie firmowej poczty elektronicznej. Oszuści uzyskują dostęp do rzeczywistej korespondencji, poznają relacje handlowe przedsiębiorstwa i wykorzystują jego tożsamość do przyjmowania zleceń – wskazuje.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Kornel nachodzi Ewę w szkole, żądając, by została w „Szoku". Wściekły po odejściu kolejnego pracownika Modrzycki robi partnerce wymówki, ale ostatecznie sytuacja zmienia się w niespodziewanym kierunku. Tymczasem Ignacy przedstawia Asię Madzi, która zaprasza ją do współpracy i udziału w pokazie mody.

Z kolei Broda prosi Natalię o pomoc w potajemnym zleceniu badań DNA, podczas gdy niepokojący się o psychikę Darii Marcin rozpoczyna z nią nowe śledztwo w sprawie zabójstwa Bogumiła Krapika.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Gdy Olek zostaje aresztowany, przerażona Aneta jest bliska załamania, zwłaszcza że w pracy musi dodatkowo stawić czoło złośliwym komentarzom kolegów. A gdy wieczorem lekarka wraca w końcu do domu, w mieszkaniu czeka na nią „zaprzyjaźniony" gangster – Wójcik.

Kasia spotyka się z Jakubem i wyznaje, że miała z Sowińskim romans. Dodaje, że dyrektora mógł zabić z zazdrości Mariusz. Dziewczyna wręcza kopertę.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Roman pyta Kamila, czy leki na potencję mogą zabić. Zaskoczony syn potwierdza, że przy zaburzeniach krążenia mogą być one groźne – prosi ojca o ostrożność! Niebawem Roman pojawia się na Wspólnej z mężczyzną, który kiedyś oczerniał Dorotę. Hoffer urządza przed Włodkiem konfrontację, po czym wydaje wyrok – Zakrzewska zabiła męża! Syn zmarłego to potwierdza!!!

Monika z Żanetą mają dobre wieści dla pani Janiny – jej wnuczka chce się znowu z nią spotkać. Cieślikowa radzi sąsiadce, żeby powiedziała Dianie, że jest jej babcią. Jednak podczas spotkania z dziewczyną starszej pani... brakuje odwagi! Tymczasem do mieszkania Janiny włamuje się czyściciel kamienic ze swoimi zbirami. W środku czeka na nich... aspirant Klusek! Lew bierze na siebie zbyt wiele?! Weronika zgadza się na wyjazd do sanatorium, żeby ukochany się o nią nie martwił. Lew jest wykończony – nocami przygotowuje dokumenty na konkurs wicedyrektora szpitala. Oriana zauważa rozkojarzenie i zmęczenie Nalepy, ale on udaje twardziela – nic mu nie jest! Warska się niepokoi – jutro Lew ma przeprowadzić skomplikowaną operację...

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Szymon zgłasza swoje zdjęcia na wystawę o obliczach radości. Zachwycona właścicielka galerii proponuje mu udział w kolejnej wystawie, która odbędzie się w Madrycie... za pół roku. Szymon odmawia – dla niego to nierealny termin. Jest jednak dumny z sukcesu i jedzie do Marty, by go uczcić. Na miejscu zastaje ją roześmianą w towarzystwie Łukasza...

Do mieszkania Florka wprowadza się jego ojciec. Przechodzi kłopoty małżeńskie, ale nie zamierza się synowi nic tłumaczyć. Zamiast tego stawia mu wyzwanie – jeśli Florian chce, by ojciec był z niego dumny, ma bez niczyjej pomocy zdobyć jedyne miejsce na rezydenturze chirurgii w We-Medzie. Okazuje się jednak, że na to samo miejsce startuje Filip. Który z nich wygra wyścig? Po tym, co zrobił Maciek, Marysia i Kinga nie potrafią już ze sobą rozmawiać. Obie są wstrząśnięte, ale Kinga naturalnie próbuje bronić syna.



G. 20:30

Słoneczna. Poza ciszą

TVP 1

Mieszkańcy Pułtuska gromadzą się, by pożegnać Dawida podczas uroczystości pogrzebowych. Wśród żałobników nie brakuje osób, które obarczają Lenę odpowiedzialnością za jego śmierć.

Zaniepokojeni rodzice namawiają dziewczynę do powrotu do Krakowa, jednak ona nie zamierza wyjeżdżać. Zamiast tego przyjmuje propozycję Marii i postanawia zamieszkać razem z nią. Ojciec Dawida nie potrafi pogodzić się z utratą jedynego syna. To dla niego cios.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Podczas gdy lekarze rozwiązują kolejne medyczne zagadki i walczą o życie młodego pacjenta po przedawkowaniu, na SOR trafia córka Kaśki wyłowiona z basenu. Dramatyczna akcja ratunkowa uruchamia lawinę emocji i prowadzi do odkrycia sekretu z przeszłości, który może odmienić życie Piotra i Kaśki.

Skomplikowana relacja właśnie Kaśki i Piotra może się odbić różnie na pracy całego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Co z tego wyjdzie?

eprasa.pl 8ab2f6a49d

KRZYŻÓWKA NR 181

Poziomo:

1) ozdobny splot inicjałów,
5) dżinsowe spodnie robocze na szelkach,
9) Tokarczuk, noblistka,
10) pojedyncza klatka filmu,
12) paragon z bloczka kasowego,
14) iluzja, mrzonka,
15) często wykonywana na czarno,
17) wgłębienie w murze lub wolne miejsce na rynku,
18) legendarny założyciel pierwszej polskiej dynastii,
21) budynek pełen uczniów i nauczycieli,
23) rasowe konie gorącokrwiste,
28) dramat wojenny z Samuelem L. Jacksonem i Tommym Lee Jonesem,
29) gwałtowne załamanie krążenia lub nagły kryzys,
32) nicość, brak istnienia,
36) najdłuższy równoległobok,
37) kręci się na dziobie samolotu,
38) najwyższy punkt na niebie, nad głową obserwatora,
39) francuski kurort na Lazurowym Wybrzeżu,
40) letni brąz na skórze.

Pionowo:.

1) dawny kaszubski rybak zrzeszony w spółce,
2) świat roślin i zwierząt,
3) mały pojazd wyścigowy,
4) Aldo, włoski premier zabity przez Czerwone Brygady,
5) rzeczywiste wydarzenie,
6) głośny thriller Romana Polańskiego z 1966 roku,
7) wielki tłum ludzi, mrowie,
8) Krasicki, poeta i autor bajek,
11) wygodny strój sportowy,
13) przyrząd do mierzenia masy lub znak zodiaku,
16) peklowana i wędzona wieprzowina,
19) Kwiatkowska lub Santor,
20) dawne futrzane okrycie wierzchnie,
22) słona kropla z oka,
24) w portfelu Brazylijki,
25) grube placki z mąki gryczanej,
26) ubarwienie sierści konia,
27) kierunek wyznaczany przez ciężarek na sznurku,
29) przerażenie, wielki strach,
30) uroczysty taniec dworski,
31) uroczysty dzień wolny od pracy,
33) siostra Antygony z mitologii greckiej,
34) człowiek bardzo zamożny,
35) ludowy taniec śląski.

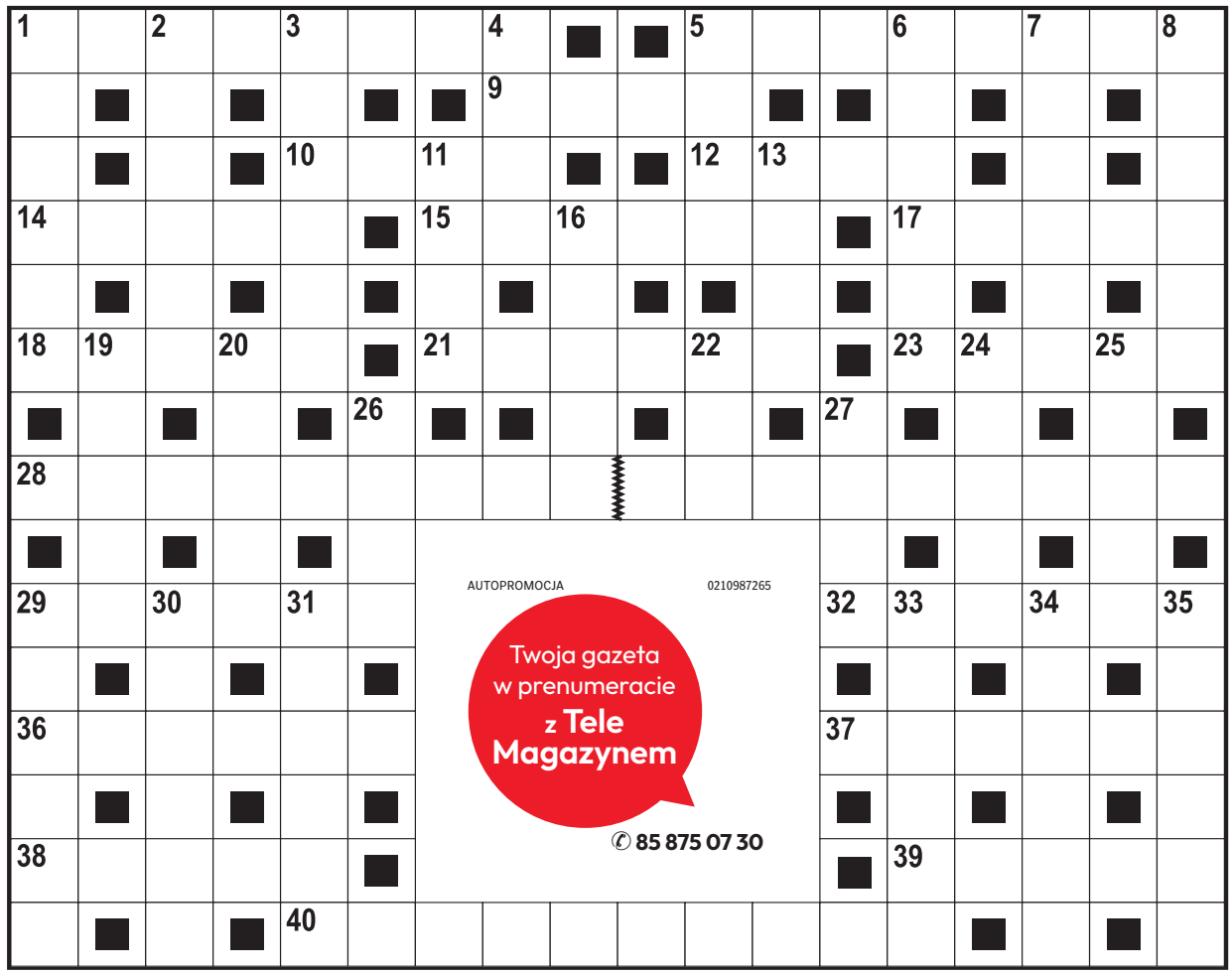

AUTOPROMOCJA 0210987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 180

K	■	A	■	S	A	N	T	A	C	L	A	R	A	■	T	■	P	
L	I	N	I	A	■	I	■	T	■	■	L	■	P	E	R	Ł	A	
A	■	A	■	B	I	E	Ł	U	C	H	A	■	T	■	A	■	E	
M	A	N	G	O	■	M	■	■	A	■	S	T	E	M	P	E	L	
R	■	K	■	T	■	K	U	B	R	A	K	■	K	■	E	■	L	
A	M	E	R	Y	K	A	N	■	■	Z	A	S	A	D	Z	K	A	
■	I	■	E	■	L	■	I	N	R	O	■	T	■	R	■	I	■	
G	Ę	S	T	W	I	N	A	■	■	T	E	R	M	O	F	O	R	
■	T	■	R	■	P							O	■	P	■	S	■	
Z	A	Ł	O	G	A							P	E	S	T	K	A	
A	■	A	■	R	■							■	K	■	R	■	R	
P	O	Z	N	A	Ń							P	O	D	I	U	M	
A	■	A	■	J	■							■	N	■	U	■	A	
S	E	R	C	E	■							■	O	D	M	Ę	T	
Y	■	Z	■	K	A	R	D	I	O	G	R	A	M	■	F	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

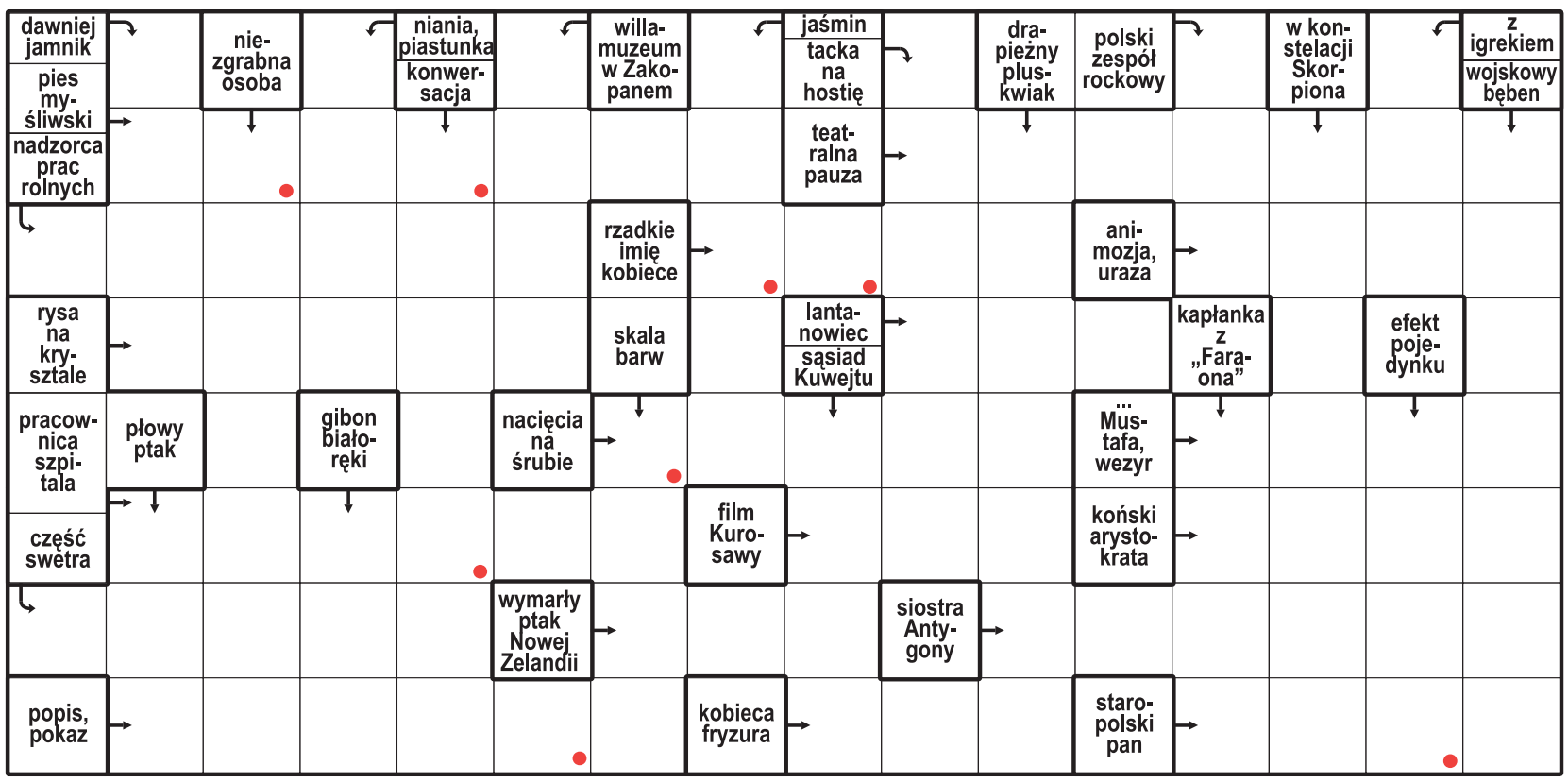

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PRZYGODA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Mgła skrywa trop. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu. Wieczór odsłoni ważny znak dla Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cień prowadzi powoli. Nie śpiesz się, bo horoskop na dziś mówi, że sekret ukaże właściwy kierunek jutro.

Baran (21.03 - 19.04)
Szept z oddali niesie odpowiedź. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa otworzy drzwi do tajemnicy.

Byk (20.04 - 20.05)
Fale intuicji rosną cicho. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zostawi ślad, który połączy fakty i sny.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Blask gwiazdy miga nad Tobą. Horoskop na dziś mówi, że odważny krok przybliży ukryty cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Nieznany uśmiech odmieni nastrój. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że w tle dojrzewa szansa warta uwagi.

Lew (23.07 - 22.08)
Nocny symbol powróci we śnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odczytać go – zobaczysz więcej niż inni.

Panna (23.08 - 22.09)
Daleki błysk przyniesie natchnienie. Horoskop na dziś podpowiada podążać za nim, nawet jeśli milczy.

Waga (23.09 - 22.10)
Zagadka nabiera kształtu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mały szczegół skieruje Cię w dobrą stronę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Kamień milczy, lecz skrywa wskazówkę. Horoskop dzienny wróży, że cierpliwość odkryje to, co ukryte.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przypadek okaże się znakiem. Horoskop na dziś mówi, że zbiegi okoliczności wskażą ukryty sens zdarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Miękki szmer prowadzi ku odkryciu. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać emocjom.

eprasa.pl 8ab2f6a49d

SKOKI NARCIARSKIE

Miliony do dyspozycji. Malizna na zimowych salonach Europy

Paweł Wiśniewski

W dwóch pierwszych konkursach indywidualnych Pucharu Świata sezonu 2026/2027 w skokach narciarskich reprezentanci Polski zdobyli łącznie... 4 punkty. To najgorsze osiągnięcie od 28 lat i nieudanej inauguracji zimy 1998/1999. Zresztą również w Lillehammer.

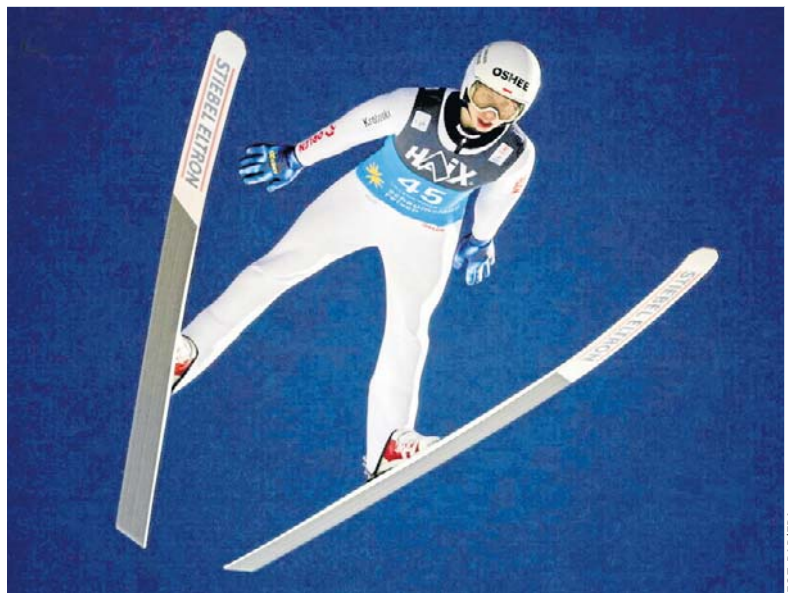

FOT. PAP/EPA

Kacper Tomasiak zdobył pierwsze punkty w Pucharze Świata w skokach w sezonie 2026/2027, zajmując 27. miejsce w Lillehammer

Wówczas, pierwszego dnia (28 listopada 1998), Wojciech Skupień został sklasyfikowany na „Lysgårdsbakken" (HS140) 45. miejscu, a dzień później na 32.

Po minionym weekendzie Kacper Tomasiak z dorobkiem 4 punktów zajmuje w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata 33. miejsce.

Jak słabo prezentują się podopieczni trenera kadry skoków narciarskich Macieja Maciusiaka, niech świadczy również fakt, że na inaugurację zmagań pucharowych żaden z naszych zawodników nie zdobył nawet punktu!

Poprzednio Polacy nie zdobyli ani jednego punktu w indywidualnych zawodach Pucharu Świata 14 grudnia 2014 roku w Niżnym Tagile...

Jeszcze kilka dni przed zawodami w Lillehammer Maciej Maciusiak nie ukrywał, że jest bardzo zadowolony z okresu przygotowawczego. Blefował czy zaklinał rzeczywistość?

– To był okres bardzo owocny – mówił. – Wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Jest trochę niecierpliwości, bo to pierwsze konkursy Pucharu Świata, ale wszyscy czujemy, i zawodnicy, i cały sztab, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Jak będzie, to przekonamy się niedługo, bo jednak co innego zawody, a co innego skoki treningowe.

W rzeczy samej... Na razie jest jedna wielka kompromitacja!

Zatem zajrzyjmy, jak wygląda sztab szkoleniowo-organizacyjny skoków narciarskich w Polskim Związku Narciarskim...

No i mamy sportowe Bizancjum, z którego niewiele wynika.

Prezesi – poprzedni: Adam Małysz, obecny: Apoloniusz Tajner

Koordynator szkolenia w Polskim Związku Narciarskim: Stefan Horngacher

Doradca zarządu Polskiego Związku Narciarskiego ds. skoków narciarskich: Kamil Stoch

W sumie – kilka medali olimpijskich i mistrzostw świata!

Czy którykolwiek z tych panów weźmie dzisiaj odpowiedzialność za żenująco słabą dyspozycję naszych orłów-sokołów?

Planowane przychody Polskiego Związku Narciarskiego na 2026 rok to prawie 60 000 000 złotych!!!

Z tego, ok. 27 000 000 złotych to środki budżetowe z Ministerstwa Sportu i Turystyki i ok. 25 000 000 złotych przychody z umów sponsorskich.

– Praktycznie nic bym nie zmienił nawet w samym przygotowaniu. Może powinniśmy byli przyjechać do Lillehammer dwa dni wcześniej, żeby zrobić dodatkowy trening... – zastanawia się Maciusiak. – Czasu jednak nie da się cofnąć, te zawody są już za nami. Ale wiem, jak to było przepracowane i zrobimy wszystko, żeby było zdecydowanie lepiej.

Kolejne zawody Pucharu Świata zaplanowano na 28-29 listopada br. na „Rukatunturi" (HS142) w fińskiej Ruce w pobliżu Kuusamo.

– Mamy świetny sztab i na pewno podejmiemy decyzje najlepsze dla naszych zawodników – zapewnia Maciusiak.

No to czekamy z niecierpliwością... Wkrótce (5-6 grudnia br.) Wisła.

PIŁKA NOŻNA

Liga Mistrzów: Polacy zagrają w Holandii i Niemczech

Jacek Czaplewski

Liga Mistrzów wraca po trzech tygodniach przerwy. Wieczorem pierwsze drużyny przekroczą półmetek fazy ligowej. Część najpewniej już teraz przypieczętuje awans do fazy pucharowej.

Najciekawiej zapowiadają się mecze z udziałem Arsenalu i Manchesteru City. Nie zabraknie też polskich akcentów. Wystąpić może nawet czterech naszych rodaków.

Niestety, ani jednego meczu nie obejrzymy w paśmie otwartym. Chętni są skazani wyłącznie na kodowane, dodatkowo płatne kanały grupy Canal+. TVP w 5. kolejce zdecydowało się bowiem na pokazanie środowego spotkania PSG z Romą.

Wtorkowe granie rozpocznie się równolegle w mroźnej Norwegii i ciepłej Turcji. Sentymentalny powrót do Stambułu czeka piłkarzy Aston Villi. W maju na stadionie Besiktasu sięgnęli bowiem po Ligę Europy – czwarte w historii, ale pierwsze od 2001 roku międzynarodowe trofeum. Teraz przyjdzie im zagrać z Galatasaray o właśnie czwarte zwycięstwo w Lidze Mistrzów. Trener Unai Emery nie skorzysta na prawej obronie z Matty Casha. Reprezentant Polski ciągle jeszcze odczuwa skutki wstrząśnienia mózgu, którego doznał w Bukareszcie podczas meczu Ligi Narodów z Rumunią. Na jego pozycji, tak jak w weekend w Premier League z Sunderlandem, wystąpi najpewniej Aaron Wan-Bissaka, który sam wrócił po kontuzji. O tej samej godz. czyli 18.45 wystartuje również spotkanie Bodo/Glimt z LASK Linz.

O godz. 21.00 do gry wkroczą Polacy. „Nasze" portugalskie FC Porto ma do wyrównania rachunki z Hollendrami. W ubiegłym miesiącu niespodziewanie uległo bowiem u siebie PSV Eindhoven. Teraz spróbuje ograć na wyjeździe Feyenoord Rotterdam, w którym ponownie zabraknie narzekającego na uraz Jakuba Modera. W faworyzowanej drużynie gości, celującej również w drugie zwycięstwo w tej edycji od początku zobaczymy i Jana Bednarka, i Jakuba Kiwiora. Ten pierwszy w piątkowym meczu Pucharu Portugalii wszedł w 70 minucie, by zastąpić zdołowanego spektakularnym golem samobójczym Francisco Mourę. Drugi w ogóle nie był w kadrze. Z ławki wszedł za to Oskar Pietuszewski, który w przeciwieństwie do Bednarka zmarnował karnego w szczęśliwym dla zespołu konkursie jedenastek. Dziś też ma zacząć na ławce. O uniknięcie czwartej porażki z rzędu zawalczy natomiast Lens z Michałem Skórasiem. Przeciwnikiem będzie równie rozczarowujący dotąd RB Lipsk. Kto zaliczy kolejną wpadkę, tego szanse na fazę play-off staną się praktycznie iluzoryczne.

Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że nowym liderem tabeli zostanie po wtorku Real Madryt podejmujący PSV Eindhoven. Na ten mecz ostrzy sobie zęby Kylian Mbappe. Francuz ostatniego gola strzelił bowiem na początku miesiąca. Jeżeli trafi, to dołączy do elitarnego grona z co najmniej 75 bramkami w Lidze Mistrzów. Dokonać może tego jako drugi najmłodszy w historii – po Leo Messim – w wieku 27 lat i 339 dni.

Kolejnej ciężki przeprawy w Niemczech spodziewa się natomiast Arsenal. Finalista poprzedniej edycji po remisie z Bayernem Monachium zagra przeciwko Borussii Dortmund liderującej w Bundeslidze.

TENIS

„Carlitos" rozbił bank w Piemoncie. Polki bez zmian w rankingu światowym WTA

Paweł Wiśniewski

W Nitto ATP Finals, który odbył się w Inalpi Arena w Turynie, Hiszpan Carlos Alcaraz pokonał lidera rankingu światowego, Niemca Alexandra Zvereva 6:2, 7:6(7). „Carlitos" ma w kolekcji siedem tytułów wielkoszlemowych, ale w kończącym sezon turnieju wygrał po raz pierwszy.

23-letni Hiszpan został dopiero czwartym tenisistą w historii, który wygrał wszystkie turnieje wielkoszlemowe oraz ATP Finals.

Wcześniej dokonali tego Amerykanin Andre Agassi, Szwajcar Roger Federer i Serb Novak Djoković.

Opuszczając Turyn, stolicę Piemontu, Carlos Alcaraz zasilił swoje konto o kwotę 5 171 000 dolarów, z czego 2 412 000 $ tylko za wygrany finał z Alexandrem Zverevem...

W najnowszym rankingu ATP Hubert Hurkacz utrzymał 30. miejsce, a Kamil Majchrzak awansował z 82. na 81. pozycję.

Z kolei w notowaniu tenisistek Rosjanka z paszportem Kazachstanu – Jelena Rybakina rozpoczęła jedenasty tydzień na czele listy WTA. Iga Świątek wciąż jest dziewiąta, a Maja Chwalińska – dwunasta. Magda Linette sklasyfikowana jest na 43. miejscu, a Magdalena Fręch – 51.



FOT. PAP/EPA

W turnieju w Turynie Carlos Alcaraz wygrał pięć meczów, tracąc tylko jednego seta – w półfinale z Amerykaninem Benem Sheltonem

eprasa.pl 8ab2f6a49d

SPORT

W meczu IV ligi Bank Spółdzielczy Bielsk Podlaski Czarni Czarna Białostocka pokonali Supraślankę Supraśl 4:0

SIATKÓWKA

Trzy punkty siatkarek BAS KB Białystok

Mariusz Klimaszewski

Siatkarki BAS Kombinat Budowlany Białystok pokonały na wyjeździe Komunalnika Nysa 3:1 w meczu Tauron 1. ligi Kobiet

Mecz miał podobny przebieg, jak pierwsze spotkanie play-off z ubiegłego sezonu. Wówczas Białostoczanki także przegrały pierwszego seta, by w kolejnych triumfować i wygrać mecz.

Pierwszy set sobotniego meczu był bardzo wyrównany i zakończył się długą grą na przewagi. W niej wygrał zespół z Nysy 31:29.

W kolejnych partiach triumfowały już siatkarski BAS Kombinat Budowlany wygrywając dość pewnie do 17, 20, 20.

NTSK PANS Komunalnik Nysa - KS BAS Kombinat Budowlany Białystok 1:3 (31:29, 17:25, 20:25, 20:25).
KS BAS KB: Paulina Bałdyga, Dominika Surlit, Katarzyna Stepko, Natalia Budnik, Amelia Senica, Anna Wojciechowska, Pola Nowacka (libero), Izabela Filipek, Antonina Pawłowska.

1. Enea Klub Siatkarski Piła	9	21	21:11
2. KSG Warszawa	6	17	18:3
3. Nowy Dwór Mazowiecki	7	15	17:9
4. KS Marba Sędziszów M.	9	15	20:17
5. SMS PZPS Szczyrk I	7	13	17:10
6. KS BAS KB Białystok	7	12	15:12
7. NTSK PANS Komunalnik	9	12	13:17
8. Legionovia Legionowo	8	11	14:16
9. Płomień Sosnowiec	7	9	12:15
10. Gedania Politechnika	7	8	13:17
11. MKS Imielin	9	6	12:24
12. WTS Solna Wieliczka	9	2	5:26

PIŁKA NOŻNA - JAGIELLONIA

Przerwa reprezentacyjna i od razu kłopoty Jagiellonii

Jagiellonia Białystok miała lepsze statystyki w meczu z Cracovią, ale jednak przegrała i to wyraźnie 1:3.

Mariusz Klimaszewski


FOT. PAP

W Krakowie piłkarze Jagiellonii popełnili zbyt dużo błędów, które bezlitośnie wykorzystała Cracovia. W czwartek Żółto-Czerwoni zagrają już w Lidze Europy, na wyjeździe, z Sunderlandem

Nie takie powrotu, po przerwie reprezentacyjnej, na ligowe boiska oczekiwaliśmy po piłkarzach Jagiellonii Białystok. Żółto-Czerwoni, którzy budowali serię zwycięstw, mieli już na swoim koncie trzy wygrane z rzędu, spotkali się z zespołem będącym na drugim biegunie, w wyraźnym dołku z serią porażek. Ale z nowym trenerem Aleksandarem Vukoviciem, a to zawsze bodziec, który podnosi zespoły.

Początek meczu wcale nie był zły. Nasz zespół stworzył sobie dogodne sytuacje, ale ich nie wykorzystywał. Gospodarze zaś, jak to w meczach Jagiellonii, byli groźni, ale po błędach naszych piłkarzy. W sobotę byli nie tylko groźni, ale i bardzo skuteczni. Wykorzystali wszystkie nadarzające się okazje i wygrali.

W meczu z Cracovią wszystkie statystyki przemawiały za Jagiellonią: posiadanie piłki 61,6 do 38,4 procent Cracovii, oczekiwany gol 2,08 do 1,98, strzały 17 do 13, podania 476 do 292, dośrodkowania 21 do 18, rzuty rożne 5 do 3, odbiory 11 do 10 i co z tego wynikało? Niestety, nic.

Piłkarze Jagiellonii zbyt dużo wolnego miejsca pozostawiali graczom z Cracovii, a ci zaś wręcz odwrotnie, mocno naciskali Jagiellończyków, którzy posiadali piłkę, co skutkowało błędami naszych graczy. Wydaje się także, iż styl gry Żółto-Czerwonych dla rywali stał się już zbyt czytelny. Mocno naciskani nasi piłkarze popełniają zbyt dużo prostych błędów, które tylko napędzają akcje rywali.

Nie da się także ukryć, że Jagiellonia w dalszym ciągu ma problem w powrocie do ligowego grania po przerwach reprezentacyjnych. Zanim nabierze tempa musi odpokutować nieoczekiwanymi stratami punktów. Przypomnijmy, że w tym sezonie po pierwszej przerwie przegraliśmy z Górnikiem Zabrze 1:3, a teraz z Cracovią także 1:3.

Jedynego gola dla Jagi zdobył Nik Prelec, który podkreśla zbyt dużą liczbę błędów w swojej drużynie. - Popełniliśmy zbyt łatwe błędy, a jednocześnie sami mieliśmy wiele okazji, których nie wykorzystaliśmy. Taka jest piłka nożna, ale jeśli nie strzelasz goli, w pewnym sensie sam skazujesz się na porażkę. Szczerze mówiąc, jestem zdenerwowany. Uważam, że to był mecz, z którego powinniśmy wywieźć trzy punkty - mówi Prelec.

KRÓTKO Z LIGOWYCH BOISK

Siatkówka

Piąte z rzędu zwycięstwo TPS
Siatkarki TPS Bielsk Podlaski pokonały w II lidze MUKS Krótka Mysiadło 3:0 (25:11, 26:24, 25:14). To było już piąte zwycięstwo z rzędu drużyny z Bielska Podlaskiego, która w tabeli z dorobkiem 22 punktów zajmuje trzecie miejsce. Liderem po 10. kolejkach jest Easy Wrap Volley Kobyłka - 27 pkt.

Siatkówka

Nasi na podium tabeli
W rozgrywkach II ligi mężczyzn KS Necko Augustów pokonało KS Metro Family Warszawa 3:0 (25:23, 25:23, 25:21). Natomiast REA CIRRO BAS Białystok zwyciężył na wyjeździe AZS UWM Olsztyn 3:0 (26:24, 25:19, 25:20). Po 9. kolejkach liderem jest SwK Kartpol Kobyłka z dorobkiem 24 punktów. Na drugim miejscu jest REA CIRRO BAS - 22 pkt, a na trzecim Necko - 21 pkt. W czwartek, 26.11 dojdzie do regioonalnych derbów. W hali SP 50 o godz. 18 REA CIRRO BAS zmierzy się z Necko Augustów.

Piłka ręczna

Porażka w stolicy
Pierwszoligowe szczypiornistki KPR Białystok przegrały na wyjeździe z AZS AWF Warszawa 22:27 (13:10) i zajmują 9. miejsce w tabeli. Bramki dla KPR zdobyły: Palina Trayan 6, Julia Stypułkowska 5, Nikola Tynkiewicz 4, Agnieszka Wasilewska 3, Amanda Szymborska 3, Natalia Till 1.

Koszykówka

Ze zmiennym szczęściem
W II lidze kobiet Novaclear Batory Białystok przegrał na wyjeździe z MUKS Piaseczno 29:94, a PGE AK Młode Żubry Białystok pokonał MPKK Sokołów S.A. Sokołów Podlaski 79:64.

Futsal

Wygrana i porażka
W pierwszej lidze w grupie północnej BAF Bonito Białystok pokonało LZS Dragon Bojano 6:3 Bramki dla Bonito zdobyli: Dmitry Stiepankow 2, Filip Woroszyło 2, Angelo Rosa, Szymon Żabiuk. Natomiast Futbalo Białystok przegrało z Futsalem Szczecin 4:5.

Piłka ręczna

Z tarczą i na tarczy
W II lidze mężczyzn MOKS Słoneczny Stok Białystok przegrał z MKS Padwa Zamość 29:41 (14:21), a Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka pokonał Szczypiorniaka Puławy 35:30.
(mark)

KOSZYKÓWKA - II LIGA

Wyjazdowe wygrane Żubrów Abakus Okna i Tura Basket

Mariusz Klimaszewski

Dwie nasze koszykarskie drużyny odniosły zwycięstwa w II lidze. Żubry pokonały na wyjeździe Legię II 81:57, a Tur wygrał w Pabianicach z PKK 104:79.

Mecze Żubrów i Tura miały podobny przebieg. Nasze drużyny już po pierwszych kwartach wypracowały sobie przewagę, którą potrafiły utrzymać i powiększyć do końca spotkań.

W zespole Żubrów najskuteczniejszy był Jakub Sadowski - 12 punktów, a w Turze najlepiej punktowali Mateusz Fatz - 20 pkt i Aaron Weres 19.

Profbud Legia II Warszawa - Żubry Abakus Okna Białystok 57:81 (6:16, 18:17, 13:28, 20:20).
Żubry Abakus Okna: Sadowski 12, Siemieńczuk 5, Kociszewski 12, Zalewski 11, Mąkowski 9, Czempiel 10, Dawdo 8, Kurzyna 2, Kuczyński 7, Klocek 5, Kapuściński.
PKK Pabianice - Tur Basket Bielsk Podlaski 79:104 (18:26, 17:20, 19:23, 25:35).
Tur Basket: Mateusz Fatz 20, Aaron Weres 19, Jakub Grigoruk 16, Patryk Milewski 14, Mikołaj Krakowiak 12, Eryk Gąsiński 9, Yehor Martynenko 9, Piotr Bobka 5, Kacper Jakuć, Kamil Kisiel.


FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Żubry Abakus Okna są w czołówce II ligi

1. Legion Legionowo	11	21	1078-792
2. Księżak Łowicz	10	20	942-685
3. Żubry Abakus Okna	11	20	996-764
4. TSK Roś Pisz	11	18	1018-903
5. Lublinianka Basketball	9	17	730-615
6. HydroTruck Radom	11	17	975-921
7. AZS AWF Warszawa	11	17	896-839
8. Tur Basket Bielsk P.	11	16	858-885
9. Profbud Legia II	11	16	884-819
10. AZS Politechnika	11	16	848-814
11. ŁKS II Politechnika Ł.	11	15	919-917
12. Znicz Basket Pruszków	11	15	829-846
13. PKK 99 Pabianice	10	13	752-914
14. Dziki II Warszawa	10	12	872-980
15. Rysie Sochaczew	10	11	704-937
16. Sokół Grupa Avista	11	11	563-1233

eprasa.pl 8ab2f6a49d